ano.

e" wąchał próbkę
płynu do ondula-
wyrok. skazujący
3 dni aresztu Pa-
wa wyszła z gma-
go ze łzami w o-
dlatego że nie uzy
) franków odszko-
rozumiała że żad-
ryzjera ani żadn
e wrócą jej nigdy
jedwabistych lo

—x—

nerów.

toro zaś i Heidel-
większy pociąg ku
ciela, niż ku włas-
zedł do skutku ów
żeński,.
wie zgodnie poma
w przeprowadzce
tów, a kobiety za-
zy sobą
czki ślubne.
nonja zapanowała
obu „skorygowa-

acy rozweseli?
rozrywki Łodzi
wdziwa miłość.
Sekretarka pana pre-
ałka Szwarcenkopf.
odzież wielkomiejska
4, 6, 8 i 10
dway".
vony Ptak.
6, 8 i 10
pni poniżej zera.
ód i zachód.
Zwyciężony wróg ko-
ęta na wygnaniu.
zennica zmysłów.
godz. 5 i pół o. p.
Sztuki: — Wystawa
iej.
szaleńcy.
godz. 4, 6, 8 i 10
ze Paryscy.
zki Markiza.
8 i 10.
dola upadłych
rzna z przeszłością
k Wolfsona.
c. Państwowych":—
młodzież.
10.00
szki Markiza.
w od godz. 4.
Upiorów.
×—
UJEMY:
nowi i Zenonow
ca 7.42.
5.27.
9.27.
7.43.

gwiazdkę?
dze, to zapisze
dowiada:
owski

Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr na prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Echo

Rok IV, № 304. Łódź, sobota 22 grudnia 1928 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 6 - łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

KUSICIELKA.

Komu ślesz uśmiech kusicielko
Poprzez przejrzyste tiulu tkanki —
Powiedz — jakiego znów rycerza
Chcesz wciągnąć w swe miłosne szranki?

Nie patrz tak, bo twój buziak słodki
Moc mi ponętnych wizyj stwarza,
Gotowy-m jeszcze stracić rozum
I pobiec z tobą do ołtarza. (r)

Dwóch Polaków za jednego Litwina.

Wymiana więźniów z Litwą najprawdopodobniej odbędzie się w początkach stycznia.

Warszawa, 22. 12. (Od wł. koresp.). W Polsce przebywa obecnie kilkadziesiąt

więźniów litewskich

osadzonych w więzieniu za działalność antypaństwową, częściowo też za akcję szpiegowską. Liczba więźniów Polaków na Litwie jest

dwa razy większa

niż w Polsce. Przy rokowaniach o wymianę więźniów Litwa musiałaby się zgodzić na wydanie dwóch Polaków

za jednego Litwina.

Wśród Polaków w więzieniach litewskich przeważa młodzież oraz inteligencja. O ile strona litewska nie będzie czyniła trudności wymiana dojdzie do skutku już w początkach stycznia.

—x—

„Narybek" harcerski.

Poświęcenie sztandaru II gromady zuchów harcerstwa łódzkiego. Fot. A. Mayer.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska
Londyn 43.28.
Nowy Jork 8.89.
Paryż 34.90.
Szwajcarja 171.98.

Druga przedg. warszawska.
Dolar w obrotach prywatnych 8.89.

Pierwsza przedg. gdańska
Warszawa 57.82.
Złoty 57.85.
Dolar 5.14.
Przekaz na Warszawę 8.90.

DOLAR W ŁODZI.
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85
Prywatnie dolar w żądaniu 8.89
W płaceniu 8.88
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

——××——

Włamanie do lokalu powiatowej Kasy Chorych w Zduńskiej Woli.

Złoczyńcy po rozpruciu kasy skradli blisko 4 tysiące zł.

Łódź, 22. 12. Dzisiejszej nocy do lokalu powiatowej Kasy Chorych

w Zduńskiej Woli

dostali się złodzieje. Po wyłamaniu podwójnych drzwi złoczyńcy znaleźli się w pokoju, gdzie znajdowała się kasa pancerna. Włamywacze zaopatrzeni w narzędzia do rozpruwania pancerzy szybko załatwili się z kasą, z której skradli

blisko 4.000 złotych.

Widocznie suma ta zadowoliła ich, bowiem nie plondrowali już w innych pokojach i zbiegli przez okno do ogrodu, skąd przez płot wydostali się

na ulicę.

Kradzież zauważono dopiero rano. Zawiadomiona o włamaniu policja zarządziła natychmiastowy pościg, który jednak nie dał

żadnego rezultatu.

Włamywacze pozostawili na miejscu niektóre narzędzia złodziejskie.

Rywal Amanullaha.

Moin Saltaneh Chan brat Amanullaha został wysunięty przez powstańców jako pretendent do tronu afganistańskiego. (H)

Polsko-łotewska konwencja kolejowa

zostanie podpisana dziś lub jutro.

Warszawa, 22. 12. (Od wł. koresp.). Wczoraj zakończono w Rydze rokowania w sprawie zawarcia polsko-łotewskiej

konwencji kolejowej.

Umowa zostanie podpisana dziś w nocy lub jutro rano.

Generał Żeligowski wstąpił do P.P.S

Opozycyjny zdobywca Wilna.

Wilno, 22. 12. (Od wł. kor.). Generał Żeligowski zwrócił się do O. K. R. PPS. w Wilnie z prośbą o przyjęcie go

w szeregi PPS.

Okręgowy komitet robotniczy w Wilnie zawiadomił o powyższem centrale w Warszawie. Przed wojną generał Żeligowski był eserowcem.

—x—

Niewolno budować podczas mrozów.

Warszawa, 22. 12. (Od wł. koresp.). Celem zapobieżenia katastrofom warszawska inspekcja budowlana wydała zakaz budowania

w czasie mrozów.

W tych dniach ukaże się zarządzenie ministra robót publicznych wprowadzające taki sam zakaz w całej Polsce.

P. MARJA MALICKA. emocjonuje publiczność swą koncertową grą w „Prawdziwej Miłości".

P. ALEKSANDER WĘGIERKO jedyny partner p. Malickiej zbiera wraz z nią zasłużone oklaski.

Radjostacje w Kabulu.

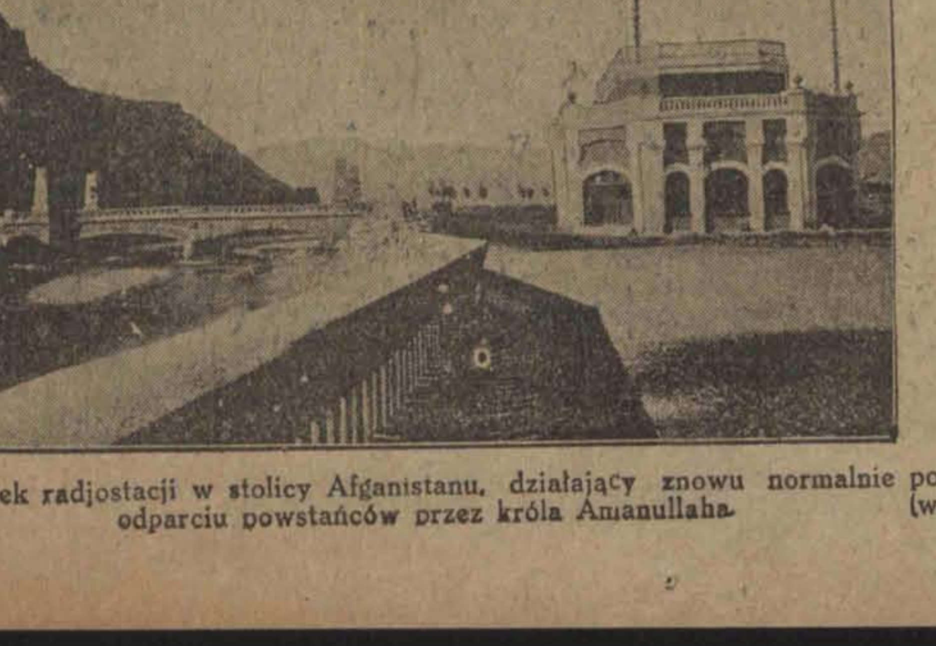

Budynek radjostacji w stolicy Afganistanu, działający znowu normalnie po odparciu powstańców przez króla Amanullaha. (w)

Kolebka reformacji.

Odnowione wnętrze kościoła w Wittenberdze, (na którego drzwiach Luter przybił swe słynne tezy, będące początkiem oderwania się od kościoła) odwiedził przed kilku dniami nuncjusz papieski Pacelli. Odwiedziny przedstawiciela papieża w protestanckim kościele wywołały sensację w Niemczech. (H)

Koniec olbrzymiego zatargu w przemyśle niemieckim.

Tydzień roboczy metalowców niemieckich wynosić będzie 57 godzin.

Berlin, 22. 12. W sprawie zatargu w przemyśle metalowym zagłębia Ruhry wydał minister spraw wewnętrznych Severing wyrok, na mocy którego robotnicy otrzymują od dnia 1 stycznia

podwyżkę do 10 fenigów

dotychczasowych płac za godzinę.

Odnośnie pracy akordowej ustalono, że przeciętny robotnik

przy wzmożonej pracy

otrzymywać musi 15 proc. ponad stawkę przewidzianą w taryfie. Jednocześnie zmniejszono ilość godzin pracy robotnikom pracującym dotychczas 60 godzin tygodniowo o 3 godziny.

W oświadczeniu do tej decyzji powiedziano, że położenie niemieckiego przemysłu nie jest zbyt pomyślne, gdyż konjunktury znacznie się pogorszyły i narazie nięma widoków aby nastąpiła

rychło poprawa.

Ze względu na drożyznę środków żywności starano się jednak pójść robotnikom z pomocą, wydając rozstrzygnięcie uwzględniające sytuację obu stron.

Leningrad pod wodą.

Panika w mieście.

Leningrad, 22. 12. (Tel. wł.). Rzeka Newa wystąpiła z brzegów i zalała

całą dzielnicę.

Pod wodą stoi szereg fabryk oraz elektrownia, skutkiem czego w niektórych częściach miasta

brak pradu

elektrycznego. W mieście panuje zrozumiała panika. Władze sowieckie zarządziły szereg środków ostrożności.

—x—

Ograniczenie ruchu towarowego na kolejach podczas świąt.

Z Warszawy donoszą:

Minister komunikacji Kuehn podał do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik, zarządzający wstrzymanie ruchu pociągów towarowych w okresie świątecznym od godz. 18-tej dnia 24 b. m. do godz. 6 rano dnia 26 bm. Chodzi o danie

wypoczynku świątecznego

pracownikom kolejowym a zwłaszcza drużynom konduktorskim.

Okólnik ten nie dotyczy pociągów, przewożących pilne transporty wojskowe, ładunki, ulegające szybkiemu psuciu się oraz żywy inwentarz. Zatrzymane na stacjach pociągi będą odpowiednio zabezpieczone przed kradzieżą i pożarem.

—xx—

Instalacyjne opłaty kilometrowe od telefonów

w Warszawie zostały zniesione.

Z Warszawy donoszą:

Z dn. 1 stycznia zostają zniesione opłaty telefoniczne od odległości, które zarząd telefonów pobierał przy instalacji nowych aparatów od abonentów, zamieszkujących dalej niż 3 km. w linji powietrznej od centrali. Od tej daty opłaty kilometrowe pobierane będą dopiero

od 8 klm.

Dotychczasowe opłaty miesięczne od odległości pozostają niezmienione.

Po otrzymaniu tej wiadomości zwróciliśmy się z zapytaniem do dyrekcji oddziału łódzkiego P. A. S. T-y p. inż. Ulejskiego, czy zarządzenie to nie będzie również stosowane w Łodzi?

P. dyrektor Ulejski oświadczył, że nawet o przedłużeniu obecnego maximum instalacyjnego wolnego od specjalnej opłaty z 2 km. na 3 km. narazie niema mowy. Mogłoby się to stać dopiero po uruchomieniu nowej automatycznej stacji telefonicznej przy Alei Kościuszki.

—x—

Radjo-kącik na niedzielę.

Warszawa (1111). Godz. 10.15: Transm. nabož. z katedry wileńskiej, godz. 11.56: Sygnał czasu z warsz. Obserw. astronom., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komun. lotn.-meteor., godz. 12.15: Poranek symf. z Filharm. Warsz.: wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Balcerkiewiczówna (recyt.) i Marja Wiłkomirska (fort.). W programie utwory Edwarda Griega, godz. 14: Transm. z Krakowa: Odczyt p. t. „Nowe kierunki w uprawie roli i roślin" — inż. Franciszek Gajewski, godz. 14.20; Transm. z Katowic: Odczyt p. t. „Ochrona roślin w Polsce" — prof. dr. Simm, godz. 14.40: Odczyt z Warszawy p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — dyr. Szczepan Mędrzecki, godz. 15: Kom. meteor. i nadprogram, godz. 15.15: Transm. koncertu symf. z Filharm. Warsz., orkiestra filharm. pod dyr. Hermana Abendrotha i Borys Pelicjant (skrzypce), godz. 17.20: Odczyt z cyklu „Dzisiejsza literatura francuska" p. t. „Z latarką na bezdrożach" — p. Wacław Rogowicz, godz. 17.45: „Chwilka lotnicza" p. Kaz. Muszałówna, godz. 18: Kwadrans literacki, p. Tad. Bocheński odczyta fragment z „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego" A. Mickiewicza, godz. 18.15: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, godz. 19: Rozmaitości, godz. 19.20: „Z przeżyć i dziejów narodu" — prof. Henryk Mościcki, godz. 19.45: Nadprogram, komunikaty, godz. 19.56; Sygnał czasu z warszawskiego Obserw. astronom., godz. 20: „Rozrywki umysłowe" — por. Cyprjan Jabłonowski, godz. 20.30: Koncert popol. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Irena Żórawska (sopran), Wincenty Jakubczyk (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (akomp.), godz. 22: Kom. lotn.-meteorol., godz. 22.05: Komun. PAT., godz. 22.20: Komun.: policyjny, sportowy i nadprogram, godz. 22.30: Transm. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Morderstwo rabunkowe na szosie łęczyckiej.

Ciężko rannego handlarza obrazów z Łodzi przewieziono do szpitala w Zgierzu.

Zbrodniarza aresztowano.

Łódź, dnia 22. 12. — Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem szosą Łęczycką z Lućmierza w kierunku Łodzi szedł

handlarz obrazów

Wojciech Gołębiowski zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kwiatkowskiego nr. 17. Gołębiowski wracał w dobrym humorze do domu, gdyż udało mu się sprzedać okolicznym wieśniakom niemal całkowicie

swój towar.

W pewnej chwili padł strzał. Gołębiowski krzyknął przeraźliwie i padł na ziemię. Śnieg zabarwiła

czerwona struga krwi...

Nieprzytomnego handlarza obrazów z ciężką raną w brzuchu znaleźli wieśniacy i zawiadomili o swem odkryciu policję. W godzinę po wykryciu morderstwa zbrodniarz znalazł się

w rękach władz.

Jest to niejaki Stefan Iwaniuk mieszkaniec Lućmierza. Zakuto go w kajdany i odesłano do aresztu w Łęczycy. Konającego Gołębiowskiego przewieziono

do szpitala w Zgierzu.

Morderstwo zostało dokonane na tle rabunkowem.

—x—

Łódzkie bolączki kolejowe

w dyskusji sejmowej.

Skutki zredukowania bileterów stacyjnych.

Z Warszawy donoszą:

Podczas wczorajszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji, poruszono szereg spraw, interesujących czytelników łódzkich.

Pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie) wskazał na następujące bolączki:

Przedziały I klasy w wielkich pociągach są

przeważnie puste,

a ilość podróżnych płacących w stosunku do jadących bezpłatnie, wynosi jakie 3 do 5 proc. — Tymczasem przedziały II klasy zasadniczo są przepełnione i ludzie płacący muszą się tłoczyć w korytarzu. Możeby było praktyczne, żeby konduktorzy mogli za pomocą wywieszek w miarę potrzeby zamieniać przedziały I klasy na II klasy. Albo też może skasować wogóle I klasę. — (Pos. Szydłowski: Tylko twarde i miękkie ławki).

Wagony sypialne i restauracyjne są za drogie i proszę p. ministra, aby o ile możności wpłynął na ich udostępnienie także

dla mniej zamożnych.

Z dworcem w Koluszkach powinno się zrobić porządek. (Min Kühn: Już zarządzone). Na stacji w Radomsku dotychczas stoi ruina dawnego spalonego dworca. Należałoby ją raz już uprzątnąć.

Rozwija się u nas w ostatnim czasie w sposób zasiraszający jeżdżenie t. zw. na gapę).

Pewien kontroler wyłapał aż stu kilkudziesięciu takich podróżnych, którzy oczywiście jechali, wsunąwszy łapówkę konduktorowi. Funkcjonarjuszom tym rzeczywiście należy się podwyżka płac, ale kontrola

powinna być zaostrzona.

Możeby też należało przywrócić bileterów po mniejszych stacjach.

Wreszcie pragnę zachęcić kolej do sprawiania wagonów motorowych, zwłaszcza tam, gdzie jest ruch jarmarczny i letniskowy np.

z Łodzi do Sieradza

w stronę Koluszek itp.

ODPOWIEDŹ P. MINISTRA.

Na poruszone w dyskusji zagadnienia odpowiadał minister Kühn. Z przemówienia jego podajemy następujące ustępy:

Co do taryf osobowych, które specjalnie omawiał pos. Chądzyński, to stwierdzam, iż po 15 sierpnia, to znaczy po ostatniej podwyżce

nie było spadku frekwencji

pasażerów, owszem był w porównaniu z rokiem 1927 wzrost o 18 proc., nie przesądzam jednak, czy bez tej podwyżki wzrost nie byłby wyższy. Co do taryfy towarowej to przystąpiono do jej rewizji przedewszystkiem w celu uporządkowania jej

Ruch autobusowy

ministerstwo traktuje jako środek pomocniczy dla kolei. Dotychczasowe stosunki w tej dziedzinie są poniżej krytyki, przedsiębiorstwa zaś nie odpowiedzialne (Pos. Byrka: Pogrzebowe.).

Prywatnej inicjatywie w niczem to nie zagraża. Plan opiera się na samochodach wyłącznie

produkcji krajowej,

co wpłynie także na rozwój przemysłu samochodowego w kraju.

Stosunek do personelu pod wielu względami nie jest uregulowany. Mamy w tej chwili w opracowaniu t. zw. pragmatykę, zmianę przepisów emerytalnych dla etatowych, przepisów dyscyplinarnych. Natomiast ustawa o uposażeniu, która również jest opracowywana

nie tak prędko

będzie mogła być zrealizowana.

ze względów

finansowych. Gdybyśmy jednak zrealizowali zamierzenia finansowe, o których wspomniałem, sprawa mogłaby być załatwiona w szybkiem tempie.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 i 4—8, w niedziele i święta od 9—1
Panie od 3 — 5.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-57
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8
dla pań od 4 — 5.

Dymisja ministra Meysztowicza.

Podsekretarz stanu p. Car — ministrem sprawiedliwości.

Warszawa, 22. 12. (Tel. wł. „Echa"). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dzisiaj dwa dekrety treści następującej.

Do p. Meysztowicza, ministra sprawiedliwości w Warszawie. Przychylając się do prośby pańskiej zwalniam pana ze stanowiska ministra sprawiedliwości. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Kazimierz Bartel, prezes Rady Ministrów.

Do p. Stanisława Cara podsekretarza stanu mi. sprawiedliwości w Warszawie.

Mianuję pana ministrem sprawiedliwości. Ignacy Mościcki Prezydent Rzplitej. Kazimierz Bartel, prezes Rady Ministrów.

(PAT)

Tragiczny wypadek w Zakopanem.

Smiertelny upadek z sań.

Zakopane, 22. 12. (Od wł. k.) W centrum Zakopanego na Krupówkach wydarzył się

tragiczny wypadek.

Znany tu obywatel Józef Bogdański wracał z Doliny Strążyńskiej sankami zaprzężonemi w konia. Koń przeląkł się syreny samochodowej i

wywrócił sanki.

Bogdański wyleciał na bruk, łamiąc sobie podstawę czaszki.

Zmarł

po przewiezieniu do szpitala.

Policja nadal poszukuje TAJEMNICZEGO „STEFANA"

Echa morderstwa przy ulicy Zawadzkiej 36.

Łódź, 22. 12. — Sprawa morderstwa przy ulicy Zawadzkiej 36 i w dniu dzisiejszym nie przynosi

nic nowego.

Władze policyjne za wszelką cenę starają się wykryć zabójcę b. p. Michała Króla, na którego ślad dotąd jednak nie trafiono. Nieuchwytny „Stefek" nadal buja

na wolności,

policja atoli powoli lecz skutecznie zmierza do celu zapomocą wypróbowanych tricków.

Miejmy nadzieję, że jeszcze przed świętami krwawy zbir znajdzie się w rękach sprawiedliwości.

—x—

Nagły zgon kobiety

w cudzem mieszkaniu.

Łódź, 22. 12. Wczoraj około godziny 9 wieczorem do mieszkania Marjanny Brykiert przy ulicy Brzezińskiej 69 weszła nieznana kobieta i zachwiawszy się w progu padła nieprzytomna na podłogę. Kiedy wszelki ratunek spełzł na niczem za wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził już tylko zgon nieznajomej. Okazała się nią 25-letnia

Józefa Olejnik,

niewiadomego miejsca zamieszkania.

Zwłoki zmarłej zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Dr. M. GLAZER.
Zielona 6, tel. 45 - 49.
Choroby skórne i nerwowe.
Dla niezamożnych ceny leczn.
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska Nr. 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Okręgowy urząd ubezpieczeń po porozumieniu się z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, ustalił ostatecznie termin wyborów do rady Kasy Chorych w Łodzi.

Mianowicie, postanowiono, iż ogłoszenie wyborów nastąpi w dniu 20-go kwietnia 1929 roku, same zaś wybory odbędą się nieodwołalnie w niedzielę dnia 30 czerwca 1929 roku.

(—) Sąd najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną wniesioną w imieniu skazanych na więzienie hurtowników mięsnych i uchylił wyrok łódzkiego sądu okręgowego, polecając zwolnić ich z więzienia.

Święto pracowników tramwajowych w Łodzi.

Łódź, 22 grudnia. W niedzielę t. j. jutro Kolej Elektryczna Łódzka święcić będzie jubileusz

30-lecia istnienia

komunikacji tramwajowej w Łodzi. Na terenie remizy tramwajowej nastąpi wmurowanie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W uroczystości udział wezmą przedstawiciele miasta, tramwajarze i stowarzyszenia społeczne.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 8 rano.

Tablica wmurowana będzie w jednym z korytarzy remizy przy wejściu głównem.

—xx—

Przedświąteczny ruch w światku złodziejskim.

Dwie większe kradzieże.

Łódź, 22 grudnia. Ubiegłej nocy na terenie dworca kolejowego Łódź - Fabryczna dokonano

zuchwałej kradzieży.

Niewykryci dotąd sprawcy po wyłamaniu drzwi dostali się do składów kolejowych Północnego Towarzystwa Transportowego (oddział w Łodzi) skąd skradli 6 bel przędzy wełnianej, wartości

kilku tysięcy złotych.

Kradzież zauważono nad ranem. Sprawców jej nie udało się dotąd odnaleźć.

* * *

Również ubiegłej nocy z mieszkania niejakiej p. Czarnej zamieszkałej przy ulicy Konstantynowskiej 71 nieznani sprawcy skradli rozmaite rzeczy wartości około

5 tysięcy złotych.

Sprawców kradzieży nie ujęto.

—x—

Dziś wielka premjera! Świątecznego programu!

LUNA

Sensacyjne arcydzieło mistrzowskiej reżyserji **Michała Linskija**

OSTATNI CAROWIE

Wielki film wystawowy o niebywale emocjonującym podłożu, wykonany na podstawie tajnych archiwów ochrany carskiej.

W roli głównej: **HELENA LUNDA.**

Potworne praktyki satrapów carskich.—Gehenna więźniów politycznych.—Ponure tajemnice kazamatów rosyjskich. Przygody miłosne i życie prywatne władców Rosji.

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyrekcją TEODORA RYDERA.

Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty, niedzielę i święta o godz. 12 w poł., ost. o g. 10 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od zł. 1 — w sobotę, święta i niedzielę od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 groszy. **Passe-partout i bilety wolnego wejścia prócz urzędowych i prasowych nie ważne.**

Sędziwy lokator w celi więziennej.

Dobrowolny powrót do ponurego domu.

Wzruszająca scena rozegrała się niedawno w miasteczku francuskiem Creuzieres, leżącem w pobliżu Lyonu. Ubogo ubrany starzec zbliżył się z trudem do znajdującego się tutaj więzienia. Dozorca otworzył mu drzwi, przez które dopiero przed kilku tygodniami został wypuszczony

na wolność...

Lata kary minęły i ten, który wszedł do więzienia jako mężczyzna w sile wieku, opuścił je jako starzec. Dyrektor więzienia żegnał życzliwie sympatycznego starca, który sprawował się w więzieniu bardzo solidnie, a wykoleił się w prostej drodze życia raczej wskutek zbiegu fatalnych okoliczności, niż z własnej winy.

— No i cóż Macard? — zapytał. — Co teraz zrobicie?

— Udam się do Lyonu, mam tam zamężną siostrę. Spróbuję tam

znaleźć pracę.

— O, to nie idzie tak łatwo znaleźć pracę 63-letniemu człowiekowi. A nie zechcecie chyba być ciężarem swej siostrze. Słuchajcie Macard! Zostańcie u nas, znajdzie się dla was jeszcze miejsce.

Ale Macard wolał spróbować szczęścia. Co prawda — dyrektor żegnając się z nim zaznaczył, że w każdej chwili do więzienia

może powrócić.

Starzec udał się do Lyonu i zagościł do siostry, która wcale nie ukryła swego zmieszania i zdziwienia, gdy go nagle przed sobą zobaczyła. Przyjęła go w kuchni, ugościła kawą i chlebem. Oświadczyła jednak, że do pokoju nie może go wprowadzić, ponieważ bawi tam teraz

narzeczony jej córki

i wogóle...

Starzec zrozumiał, że musi odejść. Szedł po mieście, szukając zajęcia. Ale napróżno kołatał tu i tam. Po całodziennem poszukiwaniu przespał noc w skromniutkim hoteliku. Następnego dnia nie poszczęściło mu się lepiej. Do siostry nie miał już odwagi wrócić.

I oto stanął znowu przed murami więzienia. I w kilka chwil potem znowu patrzył przez kraty na świat, na którym nie było już dla niego miejsca.

—×—

Wesoły epizod z małym monarchą.

Generał w spódnicy.

Z okazji otwarcia w Bukareszcie „Domu Kobiety" wielkiej instytucji dla kobiet, stworzonej z inicjatywy księżnej Cantacuzino, zjechało się grono delegatek stowarzyszeń kobiecych

z kraju i zagranicy.

Panie te zostały przyjęte przez królowę Marję, a następnie zaproszone do księżnej-matki. Gdy podano herbatę, mały król Michał z uprzejmością skończonego kawalera pomagał matce podejmować gości. Dziwiła go tylko rzecz, do której nie przywykł: zebranie tylu pań, bez żadnego oficera ani wyfraczonego pana. Nie mógł wytrzymać i zapytał kto są te panie?

Księżna Cantacuzino odpowiedziała, stosując się do pojęć małego króla o rangach, że są

to sami generałowie,

pułkownicy i majorzy.

Król Michał niedowierzająco wstrząsnął główką, więc księżniczka podjęła:

— Ale przecież ja jestem generałem?

— Nie, padła stanowcza odpowiedź.

— No to przynajmniej, gdy będziesz starszy, zrobisz mnie prezydentem ministrów?

— Nu, sa faci mai bine pudding! (Nie, ty raczej przyrządzaj pudding!) — brzmiała odpowiedź maleńkiej królewskiej mości.

Ogólny wybuch śmiechu

powitał tę niespodzianą odpowiedź królewską, a najserdeczniej śmiała się matka. Panie opuściły pałac królewski, unosząc niezwykle sympatyczne wrażenie z zetknięcia się z królem i jego matką.

—×—

Dni przeciwgruźlicze w Łodzi.

Szpitalnictwo łódzkie ugina się pod ciężarem wydatków

na utrzymanie umysłowo-chorych.

Cierpi na tem walka z gruźlicą.

Wywiad z dr. Mittelstaedtem, inspektorem szpitali miejskich.

Od dłuższego już czasu zauważyć się u nas daje nader niepokojące zjawisko, a mianowicie silny wzrost liczby umysłowo chorych, przebywających na swobodzie wraz z ludźmi normalnymi, których narażają na

fatalne skutki

swych niepoczytalnych wybryków. Nader cennych informacyj w sprawie umysłowo chorych w Łodzi udzielił nam inspektor szpitali miejskich p. dr. Mittelstaedt, do którego zwróciliśmy się zresztą w innej sprawie, a mianowicie z prośbą o informacje co do leczenia przez miasto osób chorych na gruźlicę.

— Umysłowo chorzy zabijają nas poprostu — oświadczył nam p. dr Mittelstaedt. — Liczba ich powiększa się stale, a miasto nie ma możności ulokować ich wszystkich w szpitalach, których brak odczuwamy dotkliwie. — W roku 1919 Magistrat skierował do szpitali 391 osób chorych umysłowo, przyczem musi ponosić koszty ich pobytu w szpitalu. Liczba chorych umysłowo utrzymywanych przez miasto powiększała się z roku na rok i wreszcie w roku 1927 stanowiła 690 osób. Sama jednak liczba chorych nie mówi tyle o kosztach związanych z ich utrzymaniem, co liczba dni szpitalnych. Ludzie umysłowo chorzy muszą być trzymani w szpitalach nieraz po 10,

a nawet 20 lat

i za każdy dzień miasto musi płacić szpitalowi. W roku 1919 liczba dni szpitalnych umysłowo chorych wynosiła 96 tysięcy, podczas gdy w roku 1927 wzrosła do 180 tys.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w roku tym ogólna ilość dni szpitalnych chorych wszelkiego rodzaju wyniosła 508 tysięcy, to okaże się, że dni szpitalne umysłowo chorych stanowiły

3,1 proc. ogólnej liczby.

Ponieważ zaś ogólna ilość chorych umieszczanych przez Magistrat w szpitalach powiększa się nader nieznacznie ze względu na brak miejsc i szczupłość środków finansowych, liczba umysłowo chorych stanowi bardzo poważny odsetek. Odbija się to w sposób bardzo bolesny na innych chorych, przedewszystkiem t. zw. chorych ostrych i gruźliczych. Musimy działać w ramach określonego zgóry budżetu i wzrost wydatków na utrzymanie chorych sprawia, że mniej mamy środków na utrzymanie chorych innego rodzaju.

O ile chodzi o leczenie szpitalne gruźlicy, to da się ono podzielić na trzy zasadnicze kategorje:

1) Leczenie lekkiej gruźlicy u dorosłych, któremu to celowi odpowiada sanatorjum w Chojnach; zarzucamy tu podział na gruźlicę zamkniętą i otwartą, gdyż choroba, która dziś jest zamknięta po trzech dniach może się stać otwartą zależnie od tego, gdzie znajduję się ognisko zarazków.

2) Leczenie gruźlicy u dzieci, które umieszczone są w sanatorjum w Łagiewnikach, gdzie przebywają przez 5 miesięcy letnich o ile są tylko

zagrożone gruźlicą.

Dla dzieci z chorobą więcej zaawansowaną mamy sanatorjum stałe w Łagiewnikach na 50 łóżek.

3) Leczenie gruźlicy otwartej na ten cel posiadamy w szpitalach ogólnych 100 łóżek dla mężczyzn i kobiet. Tam kierowani są cięższej chorzy, których należy izolować od otoczenia. Prócz tego wszystkiego istnieje w Łodzi jeden z nielicznych w Polsce oddział

dla gruźlicy kostnej

na 50 łóżek w Radogoszczu. O ile chodzi o samą ilość łóżek dla chorych na gruźlicę, to ogółem we wszystkich sanatorjach i szpitalach na terenie Łodzi mamy ich 380 co jest liczbą śmiesznie małą wobec rzeczywistej ilości chorych na gruźlicę, która jest kolosalna, z drugiej jednak strony jeśli weźmiemy pod uwagę, że miasto rozporządza 900 łóżkami dla wszelkiego rodzaju chorych, to jest to procent bardzo duży. W leczeniu sanatoryjnem gruźlicy wspomaga nas wydatnie Kasa Chorych wysyłając ubezpieczonych do Włodzisławia, Smukały, Obornik i Zakopanego.

Poza tem wydział opieki społecznej wysyła corocznie dzieci zagrożone

skrofułami.

które są w pierwszym stadjum gruźlicy dziecięcej do Rabki, Buska, Gdyni i Zakopanego, gdzie umieszczane są w sanatorjum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ogółem w ciągu 11 miesięcy roku bieżącego liczyliśmy we wszystkich szpitalach i sanatorjach 2.388 osób gruźliczych co stanowi 18 proc. ogólnej liczby chorych skierowanych do szpitali przez Magistrat. Tak się przedstawia u nas leczenie gruźlicy. Muszę jeszcze nadmienić, że w wypadkach gdy chory na gruźlicę umiera przeprowadzamy w mieszkaniu jego

dezynfekcje.

Poza tem posiadamy tak zwane oddziały obserwacyjne, których działalność polega na tem że w pewnych wypadkach gdy przychodnie lub poradnie przeciwgruźlicze nie mogą jednak zdefinjować czy mają przed sobą wypadek gruźlicy nadający się do szpitala, czy też sanatorjum — one t. j. oddziały obserwacyjne po kilkudniowej obserwacji orzekają dokąd chory ma być skierowany. Diagnoza taka jest zazwyczaj zupełnie pewna. Oddział obserwacyjny dla dorosłych istnieje przy szpitalu w Radogoszczu, a dla dzieci przy szpitalu Anny-Marji.

K.

—×—

Hamburg podczas iluminacji.

Stare miasto hanzeatyckie obchodziło jubileusz swego założenia. Całe wybrzeże tonęło w powodzi świateł, które czarną noc przemieniły w jasny dzień. (H)

Jeden z najgenjalniejszych komików ekranu, „Golem współczesnego kina", Buster Keaton, ukaże się w filmach „Buster Operatorem" i „Rycerz".

Organista kościelny --

najsławniejszym człowiekiem świata

Sędziwy amator ślubów.

W czasach ostatnich nieraz pojawiały się wiadomości o najstarszych ludziach świata. W wielu wypadkach wiadomości te były podawane na wiarę prasy zagranicznej, z której je czerpano.

Tym razem należy jednak stwierdzić, iż autentycznie najstarszym człowiekiem świata jest obecnie

146-letni Norweg Drakenberg,

organista kościelny.

Sędziwy ten starzec trzyma się mimo swego wieku doskonale. Chodzi bez laski, cieszy się świetnym apetytem, a wzrok jego i słuch funkcjonują doskonale. Mając lat 111 ożenił się

po raz trzeci,

a gdy jako starzec 130-letni owdowiał, miał ochotę po raz czwarty się ożenić. Ale na nieszczęście — nie mógł znaleźć kandydatki do stanu małżeńskiego.

—×—

OLAF BERGSTROEM.

Spotkanie o północy.

Przed wielkiem lustrem swego wygodnego pokoju w antresolu Grand-Hotelu stała śliczna Renata du Perdugrand, zajęta wkładaniem koronkowego negliżu na piękne swe białe ciało przed położeniem się do łóżka. Znienacka przerwała tę czynność i z niechęcią upadła na wygodny fotel. Ręce jej posuwały się nerwowo, a wielkie jej, ciemne oczy rzucały gniewne błyski.

Od dwóch lat żyła z tym Adolfem, z tym głupim „smarkaczem", który nie był do niczego zdolny — do niczego. Wszystko, co zdobywała, przegrywał i tracił. Skończyć się to musiało, im prędzej — tem lepiej.

Renata zerwała się z miejsca i tupnęła drobną nóżką, obutą w niebieski pantofelek, a potem pobiegła do lustra i przyjrzała się z czułością swej rasowej postaci o drobnych różowych piersiach, ale ramionach i nogach trochę za silnych, jak na kobietę. O, nie! Nie potrzebowała obawiać się samotności.

Stała jeszcze w zadumie, gdy otworzyły się drzwi. — Renata hołdowała zasadzie, że piękne kobiety nie powinny zamykać się na klucz — i wszedł Adolf.

Renata przyznać musiała w duchu, że nie wyglądał zbyt pociągająco. Jego brutalna twarz o rysach prawidłowych, ale mało inteligentnych, była zaczerwieniona od wina i potargane kosmyki włosów spadały mu na czoło. Starannie zamknął drzwi za sobą i chwyciwszy piękną Renatę za ramię, szepnął głosem ochrypłym:

— Przegrałem pięć tysięcy dolarów!

Renata oniemiała na chwilę, a potem wymierzyła mu dwa głośne policzki.

Rozwścieczony Adolf porwał ją za ręce i ścisnął je tak mocno, że z jękiem bólu osunęła się przed nim na kolana.

— Dziewko! — syknął — jak śmiesz! Postaraj się raczej o pieniądze i to natychmiast, tej nocy jeszcze. Słyszałaś?

Gdy jęczeć zaczęła i błagać, pozwolił jej powstać. — Opowiedz — rzekła mu zwięźle ze spojrzeniem niewysłowionej pogardy, którego nie zauważył wcale.

— Niema nic do opowiedzenia — rzekł Adolf. — Ten wysoki Anglik, który ci się tak podoba, zaprosił mnie dzisiaj w barze na partję Ecarte. Czułem się dosyć pewny, ponieważ miałem przy sobie swoje znaczone karty. Pomimo to przegrywałem bez końca i ten wstrętny łotr pakował do kieszeni jeden banknot za drugim. Z dziesięciu tysięcy, które w kasynie zdobyłem na bogatym Amerykaninie, zostało tylko pięć — o, ten łotr — ten oszust!

— Jesteś osłem i dobrze ci tak — ty niezdaro! — odrzekła Renata pogardliwie. — Nie dotykaj mnie — syknęła — gdy Adolf znowu podsunął się do niej. — Idź do swego pokoju, a ja zobaczę, co da się zrobić do rana.

Adolf zawahał się na chwilę, a potem wyszedł z pokoju, mrucząc:

— Mieszka w pokoju narożnym, na trzeciem piętrze, pod nr. 81

W czasie tej przyjaznej rozmowy Bob Fitzmaurice, wysoki mężczyzna, o eleganckiej postawie, stał w swoim pokoju i śmiał się.

— Taki „fuszer" — mówił do siebie — taki nowicjusz, ma znaczone karty i chce grać ze mną, królem fałszerzy i szczurów hotelowych, ale — ale — chłystek ten musiał złapać nielada gratkę, bo z pewnością przegrał tylko część pieniędzy.

Sir Ralph Fitzmaurice zamyślił się, kombinując. Wahał się długo. Następnie, kiwnąwszy głową, podbiegł do kufra i, wyjąwszy z niego małą paczkę, znikł w sąsiedniej łazience.

Po kilku minutach wyszła stamtąd czarno ubrana postać weszła na balkon. Warunki były sprzyjające. Noc zupełnie ciemna. Bezszelestnie zesunął się z poręczy balkonu i zręcznie spuścił się na dół.

Niedługo potem jak Sir Fitzmaurice opuścił swój pokój w tak niezwykły sposób, na tejże balkonowej poręczy pojawiła się wysmukła postać i z odważnym, ale zupełnie bezszelestnym skokiem opadła na balkon. Była to Renata w czarnym stroju maskaradowym, pod którym również ukrywał się czarny trykot. Był to jej strój uprzywilejowany przy nocnych przedsięwzięciach w karnawale, aby przy sposobności sprawom swym nadać pozory karnawałowej wycieczki.

Bez szmeru wsunęła się do wnętrza pokoju, czas jakiś nadsłuchując z powstrzymanym oddechem. Nie słyszała nic, nawet oddechu śpiącego. Zdziwiło ją to i podeszła do łóżka... Co za niespodzianka!

Ptaszek wyleciał — — — ale — — — Renatę ogarnął lęk... nie wrócił jeszcze do siebie. — Faktu tego nie przewidziała. — Wzburzona, wydobyła latarkę kieszonkową, ostrożnie oświetlając pokój. Dzięki Bogu — na sofie leżał smoking. Renata pochwyciła go pośpiesznie — i naprawdę! Miała szczęście.

W wewnętrznej kieszeni znalazła małą paczkę banknotów. Triumfalnie przywłaszczyła je sobie i właśnie przeliczyć miała jej zawartość w bladem świetle swojej lampki kieszonkowej, gdy lekki szmer w pobliżu drzwi balkonu zwrócił jej uwagę. Nagłym skokiem znalazła się przy drzwiach, odkręciła światło elektryczne i wyciągnęła swój browning w kierunku wchodzącego.

— Ręce do góry! — syknęła.

Przerażony i zdumiony Fitzmaurice w pierwszej chwili usłuchał rozkazu. Poznawszy jednak Renatę, którą pragnął tak gorąco i która z uśmiechem niejednokrotnie odwzajemniała jego pytające spojrzenia, chciał podejść ku niej.

— Cofnąć się! — zawołała — bo wystrzelę. Wyśledziłam pana. Włamał się pan do numeru 51. W tej chwili oddasz skradzione pieniądze! Inaczej zadzwonię i każę cię aresztować!

Fitzmaurice przeląkł się. Czyżby go naprawdę wyśledziła?

Sytuacja stawała się fatalna. Namyślił się błyskawicznie.

— Pani — rzekł — przyznaję, żeś mnie podeszła i że jestem w twoich rękach, lecz nie chcę skandalu ani krwawej rozprawy. Oto są pieniądze. — Wyciągnął je z rękawa i podał Renacie. Chwyciła je lewą ręką, gdy prawa jeszcze trzymała browning.

— A teraz, — rzekł, — proszę mi pozwolić na szczerość. Z sytuacji i stanu rzeczy wyciągam wniosek, że jesteśmy kolegami, których zbliżył przypadek. Niech pani przyzna to uczciwie.

Wobec tonu jego, Renata zaprzeczyć nie mogła.

— Pomiędzy kolegami postępuje się uczciwie. Proszę schować rewolwer.

Renata posłusznie spełniła jego żądanie. Była pod urokiem tego niezwykłego człowieka.

— Podziwam zręczność pani — ciągnął dalej Fitzmaurice. — i nie mogę odmówić jej uznania. Jedno tylko poradzę pani: trzeba opuścić człowieka, dla którego podjęła się pani tego zajęcia. Nie jest tego wart.

Ze słowami temi odprowadził do drzwi Renatę, która przyglądała mu się wielkiemi, zdumionemi oczyma. Gdy przy drzwiach chciała wyciągnąć do niego rękę, ulegając nagłemu uczuciu, przyciągnął ją do siebie i wystraszoną twarzyczkę jej okrył gorącemi pocałunkami. Renata, zamknąwszy oczy, nie broniła się.

Rano prasa podała suchą wzmiankę: „W „Grand Hotelu" wpadli w ręce policji dawno poszukiwani złodzieje hotelowi. Zazdrość męża, który złakomił się na wyznaczoną za schwytanie żony nagrodę 100.000 franków pomogła policji do zlikwidowania niebezpiecznej szajki.

Tł. L. M.

Kat biednego dziecka.

12 lat ciężkiego więzienia.

5-letnia Matylda, była nieślubna córka Antonji Halaksowej, żony woźnego sądowego. Pochodziła ona ze stosunku tej zamężnej kobiety z robotnikiem Karolem Jerabkiem. Ten stosunek zakończył się tragicznie. Jerabek dowiedział się, że Antonja

oszukiwała go z innym.

Doszło do gwałtownej sceny, w której toku Jerabek zranił Antonję, a następnie popełnił samobójstwo.

Lekkomyślna kobieta nie troszczyła się o dziecko, które w jakiś czas potem przyszło na świat. Małą Matyldą zajął się jej dziadek, robotnik Antoni Stodolak. Ponieważ jednak Halaksowa zaprzestała płacić ojcu za utrzymanie dziecka, Stodolak

zwrócił jej Matyldę.

Rozpoczęły się dla biednego dziecka dni straszliwej udręki. Przybrany jej ojciec szalał z wściekłości na myśl, że musi utrzymywać nieślubne dziecko swej żony. Również dla Antonji, będącej przedmiotem ustawicznych wyrzutów męża, stała się dziewczynka nieznośnym ciężarem i balastem. Para zbrodniarzy poczęła zatem znęcać się nad Bogu ducha winnem, dzieckiem.

W nocy z dnia 23 na 24 października usłyszeli sąsiedzi Halaksów odgłos głuchych uderzeń i jęki dziecka. Następnego dnia zaś rozeszła się właśnie wieść o śmierci Matyldy. Sądowa obdukcja stwierdziła, że jakiemś tępem narzędziem złamano dziecku

kręgosłup oraz kilka żeber.

Ponadto ciało jego wykazywało widoczne ślady ciężkich obcasów męskich.

Rozprawa przeciwko mordercom Matyldy wywołała w Wiedniu wielkie poruszenie. Sala rozpraw stale była przepełniona liczną publicznością. Ostatecznie skazano Jana Halaksę na

12 lat ciężkiego więzienia,

a żonę jego skazano tylko na rok więzienia, gdyż okazało się, iż była ona również ofiarą jego niesłychanej brutalności.

MIMOZA
Dziś i dni następnych!
Czołowy film światowej produkcji francuskiej

„APASZE PARYSCY"

Film o moralności, miłości... i apaszach...
W rolach głównych:
Olga Limburg, Jacue Catelaine, Lia Eibenschütz
Niesłychane interesujące przygody ameryk. ekspedycji obyczajowej w paryskich spelunkach apaszowskich.

Następny wielki świąteczny program:
Zaginiony książe

Tylko nieliczni wybrani
odznaczają się równowagą i pogodą ducha.
Niebezpieczeństwo automatyzacji człowieka.

Żaden z najsławniejszych profesorów anatomji nie zdołał dotąd przy sekcji mózgu ludzkiego wskazać na określone miejsce i orzec ze stanowczością i przekonaniem: „Oto jest siedlisko ducha ludzkiego!" Żadnemu z największych myślicieli bowiem nie udało się dotąd określić i wskazać — choćby w przybliżeniu i z niejakiem prawdopodobieństwem — siedliska duszy.

Pomimo to, niezaprzeczenie istnieje ta zagadkowa, ta domniemana, ta Wieczności pokrewna jednostka: duch człowieka. Istnieje niezaprzeczenie, choć jest

niepojęta i nieuchwytna.

Filozofowie od najdawniejszych czasów trudzili się zawsze nad rozwiązaniem tego nieodgadnionego dotąd problematu o postaci, rodzaju, siedlisku i czynnościach ducha. W biegu stuleci wznosiły się systemy filozoficzne, obalane przez coraz to nowe. Jednak najdalej posunięta cywilizacja, największy rozwój kultury staje bezsilny wobec tajemnicy.

Widzimy objawy ducha z najróżnorodniejszej postaci, ale nie znamy postaci ducha.

Wielki myśliciel Platon, przewidując może potrosze tysiączne rozpatrywania na ten temat i sam przejęty różnorodnością objawów ducha, dał nam najpiękniejszy opis, jaki kiedykolwiek bądź został ujęty w słowa.

Dziś jeszcze — może więcej jeszcze niż dwa tysiące lat temu, za czasów Platona — porównanie jego uderza swą poetyczną prawdą i trafnością.

Platon porównywa ją przytem z woźnicą, który kieruje parą zupełnie odrębnych rumaków. — Jeden z nich uosabnia piękne, szlachetne porywy ducha, drugi — jej złe i

nieszlachetne dążenia.

A gdy pierwszy unosi człowieka wzwyż, drugi gwałtownie ściąga go na niziny przyziemności. Woźnica stąd ześrodkować musi wszystkie swe usiłowania dla utrzymania pojazdu

w równowadze.

Wobec tego nie miał czasu na rozejrzenie się należyte w rzeczywistości. A jednak nieliczne chwile uwagi, wolne od opanowania rozbieżnych popędów obu rumaków mają dla duszy znaczenie znamienne. W życiu ziemskiem czerpać z nich będzie wszelkie zasoby wiedzy i nauki.

Umysł ludzki byłby stokroć wznioślejszy, gdyby mu nie przeszkadzały przeciwne siły rozpędowe obu niezgodnych rumaków

Cudowną tę metaforę u wielu innych filozofów spotykamy w innej formie. Porównywa się ducha ludzkiego z wagą o dwóch szalach, nierównomiernie obciążonych. I wszyscy niemal myśliciele dochodzą do wniosku, że najszczytniejszem zadaniem człowieka powinna zostać umiejętność

utrzymania szali ducha

w równowadze, bowiem tylko równowagą ducha, niepoddawanie się poszczególnym afektom stwarza ów stan względnej szczęśliwości, umożliwiający człowiekowi nietylko pogodę ducha, ale wpływający zarazem na jego jasny i trzeźwy sąd o rzeczach, a co za tem idzie na czyny celowe, niekiedy doniosłe.

Człowiek, nie dający unosić się afektom, nie dopuszczający ich do nadmiernych wpływów na siebie, zdoła utrzymać równowagę ducha zarówno w smutnych, jak i radosnych chwilach życia. Bowiem nietylko ból, ale i zbyt silnie odczuta radość wywrzeć może wpływ zabójczy na człowieka i bynajmniej nie jest przesadą, jeśli się mówi, że zarówno ból, jak i radość, czasami zabija.

Przykładem zdumiewającego zrównoważenia ducha służyć może młody pilot amerykański, znany dziś światu całemu Lindbergh który po wylądowaniu na lotnisku w Le Bourget w Paryżu, nie bełkotał słów radosnych i bez związku po swym bohaterskim locie, ale wyrzekł krótkie słowa wyjaśnienia z uśmiechem na ustach: „Jestem Lindbergh".

Jednakże przyznać trzeba, że ta radość utrzymania równowagi ducha jest sztuką wielką, dostępną tylko dla nielicznych wybranych.

Kto zaś sztukę tę zdobędzie, temu otwiera się droga do męstwa, pogardy śmierci, bezprzykładnej wytrwałości i wielkich czynów. Człowiek przeciętny zaś niech rad będzie, jeśli w przybliżeniu choćby dosięgnie tego ideału. Będzie już bardzo wiele, jeśli o sobie powiedzieć będziemy mogli, że potrafimy przemóc — bez szkody dla ducha — wielkie afekty strachu i radości, trwogi i wesela.

Nietylko duch pojedyńczego człowieka stale podlega wahaniom, ale i owe wielkie związki, które nazywamy „duchem tłumów" lub „duchem ogółu", albo „duchem narodowym".

Znamy wypadki paniki, gdy nieokiełznanie „ducha tłumów" stwarza katastrofy. — Liczne są fakty, gdy upadek „ducha ogółu" stanowi o upadku chwili dziejowej i któż nie zna momentów doniosłych, gdy „duch narodu" wyratował kraj własny od zagłady?

„Duch zbiorowy"

bardziej od innych wymaga zrównoważenia, uczącego pracować celowo i z korzyścią dla dobra ogólnego.

Czasy obecne, czasy szybkiego rozwoju techniki wciągają ogół cały jak i poszczególne jednostki w niepowstrzymany wir wypadków.

Czy w tych warunkach pomyśleć można o spokoju ducha, o jego równowadze? Ludzie pracują coraz intensywniej, coraz bardziej bezdusznie, automatycznie niemal! Grozi nam możliwość — wprawdzie nie utraty równowagi ducha —

ale udrętwienia ducha.

Choćby duch ludzki nigdy nie odsłonił swych zasadniczych tajemnic, jedno wszakże rysuje się jasno: przedstawia się niejako w postaci wagi, której równowaga wymaga skrzętnej pracy nad sobą.

Życie miłosne pięknej Heleny.

Nowy bardzo ciekawy film jest właściwie satyrą na odwieczną chęć podobania się kobiety. (w)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Prowadzone są obecnie badania przedwstępne nad projektem przyszłej kolei podziemnej w stolicy. Praca ta ma na celu wyjaśnienie zawczasu spraw regulacyjnych miasta związanych z tą budową, co zwłaszcza ze względu na opracowane już przez magistrat plany regulacji jest na dobie. Dla zawiadywania wszelkiemi sprawami związanemi z projektowanem i przyszłą budową kolei podziemnej magistrat wyłonił komisję z prezydentem miasta inż. Z. Słomińskim na czele.

* * *

Komisja przy oddziale ruchu kołowego Komisarjatu Rządu złożona z rzeczoznawców, ustaliła typ podkowy bez ostrych kantów i z podkładem gumowym. Nowy sposób kucia koni nie będzie niszczył jezdni.

* * *

Zakład oczyszczania miasta dla szybkiego uprzątania śniegu oprócz swego stałego taboru w ilości 600 ludzi wezwał do pracy 500 bezrobotnych. Śnieg zabierany jest z ulic przy pomocy 40 samochodów. Akcja ta jednak daje słabe wyniki, gdyż śnieg „chce" widocznie zatrudniać stale bezrobotnych, prószy niemal bez przerwy.

* * *

Ostatnia statystyka, sporządzona przez wydział przemysłowy magistratu wykazała, iż na ogólną ilość 1931 dorożek samochodowych jest 51 marek fabrycznych. Fakt powyżej wymieniony jest dowodem różnorodności typów dorożek samochodowych kursujących w Warszawie.

* * *

Omawiany jest obecnie projekt wzmocnienia oświetlenia śródmieścia stolicy. Ma być powiększona liczba latarni na niektórych placach, jak np. na pl. Napoleona, p. Trzech Krzyży i t. d. Liczba lamp niegaszonych na noc ma być zwiększona o 50 procent.

* * *

Odbywa się niwelacja kilku wewnętrznych ulic na Saskiej Kępie. Na wiosnę ulice obecnie niwelowane będą zabrukowane

zast.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór
od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobiety lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH i SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

CZYN MŁODZIEŻY
pocz tny miesięcznik dla młodzieży
Wydawnictwo Warszawskiej Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży
Polskiego Czerwonego Krzyża
WARSZAWA, ulica Mazowiecka № 9, m. 7.
Telefon Nr. 302-96
Prenum. roczna 5 zł. Konto czek. P.K.O. Nr. 10-519.
Czyn Młodzieży jest jednem z najpoczytniejszych pism dla młodzieży. Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży wychowuje młodzież na zdrowych i szlachetnych obywateli Ojczyzny Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży propaguje idee Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży zamieszcza artykuły z ciekawych dla młodzieży dziedzin życia Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży podaje artykuły z zagadnień przyrody i wspomnienia z podróży Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży prowadzi dział higjeny, sportu i robót ręcznych Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży podaje wiadomości z życia organizacji młodzieży Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży szczególniej omawia działalność Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży prowadzi dział radjofoniczny, rozrywek umysłowych i humoru Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży prowadzi dział bibljografji dla młodzieży Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży jest bogato ilustrowany Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży jest dla młodzieży przystępny w cenie i dociera wszędzie Czyn Młodzieży
Numery okazowe wysyła się po nadesłaniu znaczków pocztowych za 20 gr.

„Chińska papuga".

„Chińska papuga" (The Chinese Parrot) jest żywem świadectwem nieustającego postępu techniki kinematograficznej. Paweł Leni demonstruje tu najwyższy rodzaj reżyserji, doprowadzonej do perfekcji. Obraz obfituje w cały szereg misternie powiązanych zawikłań i epizodów, które stwarzają sensację w najlepszem znaczeniu tego słowa. Główne role kreują: Mavion Nixon, Edmund Burns i chińczyk So-in.

Orginalny kościół wiejski.

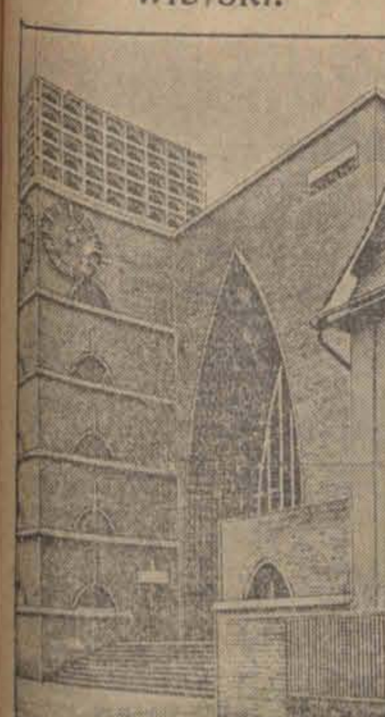

W Bischolsheim wybudowano nowy kościół, którego oryginalne formy architektoniczne budzą ogólne zaciekawienie. (H)

KINO „ZACHĘTA" Zgierska Nr. 26 | Dziś i dni następnych! Dom Upiorów | Przepiękny dramat. W rolach głównych: EDMUND LOWE i LEILA HYAMS | Początek od g. 4.30 w soboty i święta od g. 1 p.p. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy. Dnia 25 grudnia I-szy seans rozpoczyna się o g. 12 | Następny program HJENY NOCY

KRATECZKI.

Piękna narzeczona amatora herbaty.

Incydent w cukierence.

Tematem mych dzisiejszych krateczek jest zazdrość i herbata. Skojarzenie dość oryginalne, a jednak prawdziwe. Prawda? mimowoli przychodzi wam na myśl klasyczne pytanie: co ma pernik do wiatraka?

Zazdrość jest to szalenie niemądre uczucie, towarzyszące nieodłącznie miłości. Zazdrość pociąga za sobą niejednokrotnie opłakane i nieobliczalne skutki. Jakże często czytamy w gazetach, że powodowany zazdrością zamordował swą przyjaciółkę lub też zastrzelił swego rywala; to znowu pełna temperamentu kobieta wypaliła witrjolejem oczy swemu kochankowi, a później popełniła samobójstwo. Za iste są to okropności, od których skóra cierpnie; tysiące możnaby przykładów przytaczać świadczących o druzgocących skutkach zazdrości.

Źle jest, gdy zazdrość powiedzmy o kobietę, przeistacza się w stan chorobliwy. Jest to naprawdę męczarnia dla mężczyzny i dla kobiety. Strona trawiona tego rodzaju zazdrością powinna poddać się leczeniu u lekarza - psychjatry, w przeciwnym bowiem razie może popaść w obłęd.

MOSKALE POTRAFIĄ...

Tyle o zazdrości. A teraz wygłosimy maleńką prelekcję o herbacie. Herbata jest to napój aromatyczny, który cieszy się kolosalnem wzięciem na północy i na wschodzie. Japonja, Indje, Chiny, Rosja jak długa i szeroka, Litwa, Polska — oto są kraje gdzie herbata stanowi przedmiot codziennej konsumcji. Tylko że w myśl przysłowia, co kraj to obyczaj, w każdym kraju inaczej piję się herbatę. W Japonji i w Chinach, szanujący się ludzie piją najwyższy gatunek herbaty, stanowiącej silnie aromatyczny płyn barwy, zielonej; pije się go bez cukru z maleńkich porcelanowych filiżanek; na Syberji natomiast jest w powszechnem użyciu najpodlejszy gatunek herbaty t. zw. herbata cegiełkowa. My zaś pijemy herbatę średnich gatunków; grunt żeby była względnie mocna i gorąca; nauczyliśmy się pić herbatę od Moskali, których nigdy nie prześcignie-my pod względem ilości spożywanego aromatycznego płynu. Jest to fakt, że Moskal umie na jednem posiedzeniu „wydoić" samowar herbaty, posługując się jednym zaledwie kawałkiem cukru.

SALCIA LAJZEROWICZ.

Mimo to pijemy dużo herbaty i w domu i w cukierniach. Półczarnej lub herbata, oto słowa które rzuca kelnerowi gość, zabierający się do gruntownego studjowania od deski do deski wszystkich dzienników łódzkich i stołecznych. Pan Izydor Rotkopf był wielkim amatorem herbaty tudzież wdzięków niewieścich. Trzeba trafu, że zakochał się w pannie Salci Lajzerowicz, uroczej jak rozdział Pieśni nad Pieśniami. Pan Izydorek był o nią niesłychanie zazdrosny. Nietylko, że nie pozwalał Salci flirtować, czy nawet tylko rozmawiać z innym mężczyzną. Lecz odchodził wprost od zmysłów, gdy ktokolwiek robił do niej oko.

Pewnej soboty p. Izydor z panią Salcią wybrali się do kina a następnie do ustronnej cukierenki na herbatkę. Pan Izydor umyślnie wybierał cukiernie mniej uczęszczane, gdzie nie było donżuanów, zachowujących się mniej lub więcej agresywnie wobec pięknej panny Salci.

IMPERTYNENT.

Jak na złość w cukierence, do której wstąpili siedział jakiś elegancki foguś, któremu na widok panny Salci rozpromieniło się oblicze. Specjalnie usiadł tak, by móc do niej puszczać oczka. Salcia ponsowiała, a pana Izydora licho brało. Wreszcie nie mógł się pohamować i rzekł ostro do gogusia:

— Panie impertynent! czy pan nie przestanie obserwować tak nachalnie - wyzywająco na moją narzeczoną?...

— Co znaczy, co? Pan mi pójdzie zabronić robić oko do ładnej kobiety, co ma taki piękny biust, takie piękne nóżki, takie...

W tejże samej chwili krzyknął jak opętany. O jego oblicze rozbiła się szklanka herbaty, rzucona przez zirytowanego p. Izydora.

Oto macie: zazdrość i herbata.

Pan Izydor, zaskarżony do sądu przez Moryca Cwaigenbauma, skazany został na 30 zł. grzywny.

Sa-wicz.

Scena z filmu „Wołga, Wołga...", reżyserji W. Turżańskiego, twórcy „Kurjera Carskiego", w którym główne role odtwarzają: H. A. Schlettow (Stienka Razin) i Lillian Hall-Davis (Ks. Zaireb).

Znawcy piją tylko Herbatę PERŁOWĄ mocna aromatyczna i wydajna Firma egz. 140 lat

Dwa trupy w zadymionym pokoju.

Śmierć ogrodnika i robotnika.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj około godz. 5 nad ranem w Zamarstynowie przy ul. Ogrodniczej 17 zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą

śmierć dwu osób.

Mianowicie ogrodnik Ludwik Przybylski i robotnik Jan Schmidt kładąc się do snu napalili węglem w piecu przyczem przypuszczalnie w obawie by zbyt szybko nie ulotniło się ciepło zamknęli komin. Rezultat tej lekkomyślności był wstrząsający. Około godz. 5 rano gdy inny robotnik przyszedł Przybylskiego i jego towarzysza obudzić, przekonał się, że obaj

padli ofiarą zaczadzenia.

Lekarz wezwanego pogotowia rat. stwierdził u obydwu śmierć. Zwłoki odstawiono do instytutu med. sądowej.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — Brodway.
Kameralny: — Świt, dzień i noc.
Popularny: — Matka Szwarcenkopf.
Apollo: — Katusze miłości.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Casino: — „Brodway".
Czary: — Czerwony Ptak.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: — Władca Skalnej Doliny.
Pierwszy seans o godz. 4.30.
Capitol: — Wschód i zachód.
Grand Kino: — Zwyciężony wróg kobiet.
Luna: — Ostatni carowie.
Ludowy: — Męczennica zmysłów.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół n. n.
Miejska Galerja Sztuki: — Zbiorowa wystawa prac Laszenki.
Oświatowy: — Szaleńcy.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Mimoza: — Apasze paryscy.
Odeon: — Grzeszki Markiza.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — O krok od grzechu.
Resursa: — Mężczyzna z przeszłością.
Splendid: — Cyrk Wolfsona.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
„Spółdzielnia Prac. Państwowych": — Wielkomiejska młodzież.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Wodewil: — Grzeszki Markiza.
Początek seansów od godz. 4.
Zachęta: — Dom Upiorów.

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Wiktorji.
Wschód słońca 7.42.
Zachód — 15.27.
Długość dnia 9.27.
Ubyło dnia 7.43.
Tydzień 51.

Auto osobowe wskutek gołoledzi

stoczyło się z 12-metrowego nasypu.

Z Lubawy donoszą:

Wydarzyła się pod Lubawą straszna katastrofa samochodowa, która o włos pociągnęłaby za sobą

śmierć dwóch osób.

Katastrofa wydarzyła się pod Sampławą w pow. lubawskim. Właściciel majątku Rakowice, p. Włodzimierz Sikorski, kierując sam automobilem, jechał do Lubawy wraz z urzędnikiem Pomorskiego Banku Rolnego p. Grottel-Lisieckim z Torunia. Nagle, na skręcie szosy, wskutek gołoledzi spadł z 12-metrowego nasypu szosy rozbijając się doszczętnie. Cudem prawie ocaleli obaj jadący, dzięki temu, że siła odrzutu zostali z samochodu

wyrzuceni.

Obaj jednak odnieśli ciężkie obrażenia twarzy.

PROSZEK „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu.

Mali kucharze.

Niepowołani pracownicy przy wypiekaniu słodyczy na gwiazdkę. (H)

Śmiertelny taniec robotnika

nad przepaścią.

Z Poznania donoszą:

W początkach grudnia r. b. uległ śmiertelnemu wypadkowi zatrudniony przy budowie mostu kolejowego nad nowem korytem Warty, niespełna 20-letni robotnik, ś. p. Edmund Zawodny. Jak już donosiliśmy Zawodny upadł z wysokości 11 metrów, ponosząc

śmierć na miejscu.

Śledztwo dało wyniki wprost rewelacyjne. Ustalono więc, że ś. p. Zawodny zlekceważywszy porządek pracy, opuścił wyznaczone mu miejsce i począł tańczyć na krawędzi płyt żelazo-betonowych dając upust niezwykłej wesołości. W pewnym momencie wysunął zbytnio nogę i utraciwszy równowagę runął w dół z wysokości niemal 12 metrów. Przy spadaniu zahamowała go

wystająca belka.

nie zdołał się jednak utrzymać i padł na ziemię.

—×—

Gospodarz w worku

Zuchwały napad bandycki.

Z Szamotuł donoszą:

Wczoraj gdy mieszkańcy Szamotuł spali snem sprawiedliwych,

nie próżnowali bandyci.

I tak do północy gospodarz Knoll Wilhelm, właściciel restauracji usłyszał nagle brzęk tłuczonej szyby. Gdy chciał zerwać się było już zapóźno. Trzej zamaskowani bandyci rzucili się na gospodarza i wtłoczyli mu worek na głowę, poczem najspokojniej zabrali się do przeszukiwania mieszkania zabierając

kilkaset złotych gotówką,

większą ilość butelek z likierem i różnego rodzaju garderobę męską. Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo celem schwytania zuchwałych napastników.

—×—

JULJAN KRZEWIŃSKI. 54)

JADZIA z ZAUŁKA.

Powieść.

—×—

Nim zgasły światła na widowni kina, Jadzia rozejrzała się po sali, wdychając z namiętnością zagorzałej kinoamatorki podniecającą atmosferę podmiejskiego iluzjonu.

Salę napełniali widzowie, dla których kino było ulubioną rozrywką, a nieraz i jedyną strawą duchową. Prawie wszyscy gryźli pestki od dyni, lub łuskali słoneczniki.

Gdy zbyt długo upragniona ciemność nie zwiastowała początku seansu, dały się słyszeć świsty i tupania. Jadzia, dawna bywalczyni, gwizdała i tupała zapamiętale. — Był to jeden z punktów programu, jaki miał dać pełną satysfakcję widzowi tego rodzaju co Jadzia, na seansie kinematograficznym.

Z zapartym oddechem śledziła dzieje jakiegoś zawiłego melodramatu, który wyświetlano na srebrnym ekranie „Ery"..

— A bodaj ich wielka... Zaklęła Jadzia, gdy nagle w środku przedstawienia zapalono światło na widowni. Wiedziała, co ta nagła przerwa oznacza. To tak bezceremonjalnie panowie kontrolerzy magistraccy wkraczali brutalnie w samo jądro zawikłań dramatu kinowego. Rzeczywiście dwóch jegomościów zaczęło badać bilety.

Gdy jeden z nich doszedł wreszcie do Jadzi i poprosił ją grzecznie o pokazanie swego biletu, podała mu ze złością żółty skrawek zadrukowanego papieru.— Rzekomy kontroler magistracki przedarł jej bilet, nie badając wcale jego autentyczności i nie patrząc wcale na papierek trzymany w dłoni. Zato badawczo przyglądał się sąsiadowi Jadzi, który obojętnie szukał po kieszeniach swego biletu. Raptem ów mniemany magistracki kontroler zmierzył do Małej Stópki z rewolweru i zawołał:

— Ręce do góry!

W tym samym momencie drugi mężczyzna, kontrolujący dotąd najniewinniej w świecie bilety wśród publiczności, zajmującej drugą połowę widowni, podbiegł do Walusia, a w jego rękach zabrzęczały „bransoletki". Na sali powstał odrazu popłoch, wszyscy rzucili się ku wyjściu, przewracając krzesła i łamiąc deski, któremi krzesła były połączone w rzędy.

— Spokój! Stać i nie ruszać się z miejsca! — ozwał się rozkazujący, mocny głos od drzwi wyjściowych. To komisarz policji zatarasował swoją barczystą osobą otwór wyjścia i uspakajał przerażoną incydentem publiczność.

Jadzia zadarła spódnicy, przesadziła poręcz krzesła i tym sposobem znalazła się za rzędem, w którym rozgrywała się dramatyczna scena aresztowania jej opiekuna.

Wszystko to trwało 2 sekundy, gdy Waluś, blady jak trup, miast szukanego biletu, wyciągnął z tylnej kieszeni spodni browning i momentalnie dał dwa strzały do tego, który usiłował zarzucić mu na przeguby rąk kajdanki.

Ten, który był przedtem rozkazał, aby Waluś podniósł ręce, nie zrobił użytku z palnej broni. Obawiał się, aby nie zranić w tłoku Bogu ducha winnych widzów kinematografu. Podbił tylko lufą swego rewolweru dłoń mierzącą do kolegi, udającego kontrolera biletów w kinie. Tak, że obie kule, przeznaczone dla agentów policji, utkwiły w suficie, z którego jeno tynk się posypał na głowy przerażonej publiczności.

Jadzię przepuszczono przez drzwi, w których komisarz badał dowody osobiste każdego z obecnych w kinie. Miała bowiem paszport zagraniczny, kto go wyrobił jej Zaułek zapewne w nielegalny sposób, ale nie wzbudzający podejrzeń dokument.

Widząc, iż umknęła szczęśliwie aresztowania, stanęła sobie wśród tłumu gapiów po drugiej stronie ulicy, którzy oczekiwali na wyjście funkcjonarjuszy policji z ich zdobyczą. — Gdy w drzwiach, nad któremi widniała nazwa kina ukazali się: komisarz, dwaj cywilni agenci i posterunkowy, a wśród nich mały, niepozorny Waluś Waciński, w tłumie ciekawych ozwały się uwagi:

— To ci dopiruj zwierzynę upolowali.

— Bo i racja. Taki mikrus i co on mógł zawinić?

— Ale patrzta, taki mozerak i pikrak, a wygarnął ze spluwy, jak stary.

— Bogu dzięki — zagadała jakaś zażywna jejmość — że w tej stagnacji nie zranili kogo z publiki. A po chwili dodała: — Zapłaciłam za bilet i nawet połowy programu nie zobaczyłam. Wracajmy do kinobajcu i albo forsę niech oddadzą, albo niech dokończą kręcić.

Wielu zaaprobowało stanowisko amatorki dziesiątej muzy.

Gdzieś z boku stała jakaś „kapeluszowa" i powiedziała:

— Ej, ludzie, ludzie... Powiadacie, że marną zwierzynę glina nakryła i tyle na to hałasu narobiła... Nie wiecie, kogo tam w bransoletkach turgają do mamra. Przecież to sam Mała Stópka, dęte frajery!

Niektórzy z pośród tłumu gapiów tę informację przyjęli, jak ludzie, dla których „Mała Stópka" był pseudonimem wiele mówiącym. Inni dopytywali się, co to za jeden.

Szmery i wzajemne objaśnianie się zgromadzonych ucichły z chwilą, gdy Waluś w asyście policji przechodził obok nich. Aresztowany rozgorączkowanemi, niespokojnemi oczami szukał kogoś w tłumie ciekawych. Jego wzrok spotkał się ze spojrzeniem Jadzi.

Już otworzył usta, zaczął mówić: „Idź, Jadźka, do mojej"...— gdy komisarz zakrzyknął:

— Cicho! Nie gadać i marsz prędzej!

Zwracając się do publiczności zawołał:

— Rozejść się! Ale już! Bo was wszystkich...

Niejedna z osób, zebranych na chodniku naprzeciwko kinematografu miała zapewne coś niecoś na sumieniu i z niechęcią znalazłaby się oko w oko z urzędnikiem policji w kancelarii II-go okręgu. To też gęsto zbity tłum na wezwanie komisarza zaczął topnieć, jak śnieg na wiosnę.

Jadzia również odwróciła się tyłem. Domyśliła się, że jej towarzysz do niej adresował zdanie przerwane zakazem komisarza. Dziewczyna rozejrzała się dookoła, gdy policjanci z Małą Stópką znikli na zakręcie ulicy. Ujrzawszy zdala niemodny, ale duży i jaskrawy kapelusz kobiety, która z taką znajomością rzeczy poinformowała zgromadzonych gapiów o właściwem stanowisku Małej Stópki wśród mętów społecznych — pobiegła za nią.

— Pani — zagadnęła ją.

— Co? — spytała „kapeluszowa", obrzucając Jadzię nieufnem spojrzeniem.

— Pani zna Małą Stópkę?

— A bo co? Pani też glina? Odknaj lepiej, panienko, bo będzie kuku.

— Uspokój się pani. Ja, właśnie z Walusiem Wacińskim byłam w kinobaju i tam nas nakryli. Ja wiater, a jego łabas.— On chciał coś do mnie powiedzieć. Nie wiem co robić. Wiem, że on tu ma matkę swoją.

— Ma. Chodź pani. Pójdziemy do niej razem.

Poszły.

Wacińska przyjęła je na ulicy przed parterowym domkiem, w którym znajdowała się knajpa o jednem oknie i jednych drzwiach. Stanęły we wnęce sąsiedniej bramy.

(d. c. n.)

DARMO

otrzymuje każdy kupujący różne **wartościowe niespodzianki kosmetyczne** przy zakupie wszelkiej kosmetyki jak **Perfumy, wody kolońskie, mydła, pudry, kremy** oraz różne podarunki gwiazdkowe w postaci **kasetek perfumeryjnych i t. p.** po bardzo niskich cenach. **UWAGA:** na okres przedświąteczny z rabatem od 25—40%

Skład apteczny i perfumerja H. HERMALIN, Piotrkowska 11.

Na wzór łódzkich opryszków.

Napad rabunkowy na listonosza.

Surowy wyrok sądu.

Z Grudziadza donoszą:

Wczoraj rozpoczeła się, przed izbą karna w Grudziądzu rozprawa przeciwko sprawcom krwawego napadu rabunkowego na listonosza, w sieni domu przy ul. Mickiewicza nr. 9, jakiego dokonano w dniu 3 października b. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli główny iniciator napadu, znany na bruku grudziądzkim Bronisław Lindenau,

były pracownik magistratu,

liczący lat 22 i jego wspólnik Hugo Kamke, lat 21.

Na rozprawe powołano 14-tu świadków, w tem jako rzeczoznawcę decernenta szpitala miejskiego dr. Urbańskiego.

Rozprawa odbywała się przy szczelnie zapełnionej galerji — przyczem wśród publiczności przeważała wielka ilość mężczyzn ze sfer robotniczych i pewna ilość funkcjonarjuszów pocztowych oraz kobiet.

Lindenau i Kamke oskarżeni są o to, że w dniu 3 październik b. r., działajac z rozmysłem i według zgóry ułożonego planu, dokonali niezwykle śmiałego napadu rabunkowego w biały dzień w najbardziej ruchliwej części miasta — w sieni bramy domu nr. 9 przy ul. Mickiewicza—na listonosza

56-letniego Bolesława Świerkowskiego.

Napadu dokonano w ten sposób, że kiedy Świerkowski załatwiwszy swa czynność na II. piętrze teiże kamienicy, wcała zpowrotem — do bramy weszli Lindenau i Kamke, którzy na schodach tuż na parterze zastąpili droge Świerkowskiemu, przyczem Kamke uderzył Świerkowskiego dwukrotnie ciężkim młotkiem w okolicy skroni, zaś Lindenau uderzył ofiare również ciężkim młotkiem w okolice prawego oka, poczem zrabował z torby ofiary gotówke w banknotach około 7000 złotych.

Sprawcy po dokonaniu napadu wybiegli z bramy i poczęli uciekać ul. Sienkiewicza i Ogrodowa w kierunku ulicy Młyńskiej. Za uciekajacymi pobiegło kilka osób z przechodniów, przyczem udało się odebrać całkowita kwote skradzionych pieniedzy, które Lindenau porzucił obok gimnazjum klasycznego.

Pieniądze zwrócono urzędowi pocztowemu. Lindenau'a zaś udało sie ujać na drodze do Kuntersztyna.

Dzięki niezwykle energicznie przeprowadzonemu śledztwu, udało się policji już w kilka dni później, ujać

drugiego sprawce

Kamkego, który przyznał się do popełnionego czynu.

Kamke zeznaje w jezyku niemieckim, ponieważ jezykiem polskim nie włada dostatecznie.

Po przeszło półtoragodzinnej naradzie, Trybunał wydał wyrok, na mocy którego Lindenau skazany został na karę

10 lat ciężkiego wiezienia

oraz utrate praw obywatelskich na przeciag lat 5-ciu zaś Kamke został skazany na 8 lat ciężkiego wiezienia również z utrata praw obywatelskich na lat pieć.

Sąd w wydaniu wyroku nie przyjął żadnych okoliczności łagodzących.

Obaj oskarżeni przyjęli wyrok dość spokojnie, niemniej jednak na twarzach ich można było wyczytać pewna grozę, spowodowana wymiarem kary.

Kulminacyjna scena z filmu „Apasz mimo woli", który ukaże się w sezonie 1928/29 na ekranach polskich.

Od Kultu Terpsychory do Kultu Filmji.

Alina Konopka zatańczy na srebrnym ekranie.

Specjalny wywiad „Echa" po występie artystki w Łodzi.

W ubiegły wtorek odbył się w Filharmonji łódzkiej wieczór kreacyj tanecznych Aliny Konopkowej i Stanisławy Welskiej.

Alina Konopka, mistrzyni sztuki chereograficznej jest dziś zjawiskiem podwójnie ciekawem: tańczy nie tylko na estradzie, zatańczy również na... srebrnym ekranie. Jej to bowiem reżyser Machwic powierzył rolę tancerki Wińskiej w „Człowieku o błękitnej duszy".

To też postanowiliśmy

odwiedzić uroczą tancerkę,

aby podać naszym czytelnikom wszystko, co wiedzieć zechcą.

Alina Konopka ma w sobie coś z egzotycznego kwiatu, wychowanego w cieplarni. Jest śliczna i pełna niewysłowionego wdzięku.

Stylowy, wytworny salon, z cennemi obrazami na ścianach, stanowi jedynie odpowiednie tło dla tej młodziutkiej, smukłej kobiety o małej główce i subtelnie rzeźbionych rysach.

— Musi mi Pani wszystko wyznać, jak na spowiedzi, to trudno i darmo! Date i miejsce urodzenia, curriculum vitae, nawet wzrost, wagę i numer bucików.

Roześmiała się serdecznie pokazując ząbki, jak perełki.

— A więc dobrze! Urodziłam się w Łowiczu

w roku 1906...

Do szkół uczęszczałam w Warszawie, gdzie ukończyłam również szkołę plastyki p. Mieczyńskiej, następnie przebywałam dużo zagranicą, zwłaszcza w Berlinie i Paryżu. Tańczyłam wszędzie, gdzie tylko mogłam, ale najchętniej w Warszawie i w Paryżu.

— W „Casino de Paris"?

— Tak jest. Wraz z kuzynką moją, Stanisława Welską, tańczyłyśmy w Casino de Paris pod pseudonimem „Velly Sisters". Tańczyłyśmy dużo, nieraz po sześć razy w ciągu przedstawienia. Urządziłyśmy ze zmęczenia, zwłaszcza w czasie prób, które w Paryżu trwają dzień i noc, jednak zachowałam o Paryżu jak najlepsze wspomnienie.

— A kino? Niech Pani powie co o kinie..

— Kinem interesowałam się oddawna, a pozatem pracę filmową w Berlinie, gdzie mąż mojej kuzynki Soava Gallone nakręcał „Miasto tysiąca uciech", przyglądałam się też nakręcaniu „Moulin - Rouge". To też przyjęłam chętnie propozycję red. Machwica i oto debiutuję w „Człowieku o błękitnej duszy" w roli tancerki Wińskiej, która bałamuci ślicznego malarza Jana G..........iego (Zbyszko Sawan). Ta rola odpowiada mi w zupełności.

—Lubi Pani bałamucić?

— Lubię tańczyć, proszę pana! Już od kilku dni odbywam próby i uczestniczę w zdjęciach... Ach, jakie to trudne! Gra filmowa jest zupełnie inna niż teatralna. Zdaje się, że już wszystko panu powiedziałem.

— To się pani myli. Muszę jeszcze wiedzieć wzrost pani, wagę i numer bucików.

— Czy to konieczne?

— Interesujące.

— A więc dobrze! Wzrost 1 m. 67 cm., waga 49 kg., nr bucików 34.

— Dziękuje Pani serdecznie. Jest Pani wzorem precyzji i szczerości w interwiewie

Virginia Valli, jedna z najefektowniejszych i najpiękniejszych artystek filmowych.

Piękna żona dyrektora

nie chce żyć dłużej ze swym mężem.

Żona znanego na gruncie wiedeńskim dyrektora banku, d-ra L. wdrożyła niedawno przeciwko swemu mężowi

kroki rozwodowe.

Sprawa ta zasługuje na uwagę z powodu niezwykłych motywów, które wysunęła pani L. dla otrzymania rozwodu.

Małżeństwo to zostało zawarte przed dwoma laty —

z miłości.

W towarzystwie poznał dr. L. p. Martę, słynną z urody i inteligencji. Po trzech dniach nastąpiły oświadczyny, a w sześć tygodni później odbył się ślub. Małżeństwo ułożyło się zrazu bardzo szczęśliwie. Ale od pewnego czasu dyrektor, któremu nie powiodło się w ryzykownych spekulacjach giełdowych, począł szukać zapomnienia, a może także źródła dochodu w namiętnie uprawianej grze w bridge'a. Wskutek tego całemi dniami nieraz i nocami przebywał

poza domem,

co wreszcie skłoniło panią L. do wdrożenia kroków rozwodowych. Małżeństwo za obopólną zgodą małżonków zostało rzeczywiście rozwiazane.

Zbrodnicza matka małego obywatela.

Odkrycie wieśniaczki.

Łódź, 22 grudnia. Onegdaj rano na polach wsi Wolin, gminy Błaszki, pod Kaliszem, znaleziono niemowlę

płci męskiej,

około trzytygodniowe.

Podrzutek był już niemal skostniały. Wieśniaczce, która go znalazła udało się dziecku przywrócić życie, stan noworodka jest jednak ciężki.

Zawiadomiona o powyższem policja ustaliła, że matką podrzutka jest Anna Stawirój, bezdomna. Stawirójówna zbiegła. Rozesłano za nią listy gończe.

Biuro Ogłoszeń „PAR" w Poznaniu wydaje własnym nakładem czasopisma zawodowe: „Powszechną Gazetę Fryzjerską", „Przegląd Krawiecki", „Warsztat Metalowy", Gazetę Malarską" oraz

„Przegląd Stolarski"

jedyny tego rodzaju dwutygodnik w Polsce, oficjalny organ Związku Cechów Stolarskich i Zawodów Pokrewnych, redagowany przez wybitnych fachowców i poświęcony stolarstwu, rzeźbiarstwu, tapicerstwu, tokarstwu, koszykarstwu it d. Każdy numer „Przegl. Stolarskiego" zawiera bogatą treść fachową licznie ilustr, oraz **cenne wkładki z wzorami i rysunkami detalow.** „Przegląd Stolarski" winien znajdować się w każdej fabryce mebli i w każdym warsztacie stolarskim.

Tylko dla abonentów bezpłatny doradca fachowy i prawny!

Prenumeratę kwartalną za 6 grubych zeszytów tylko **zł. 6.—** należy wpłacać do Administracji „Przeglądu Stolarskiego", „PAR", Poznań Al. Marcinkowskiego 11, lub przez P. K. O.na konto nr. 201 195.

Na żądanie okazowe numery bezpłatnie!

Beztroski żywot córki króla tenorów.

Tantjeny z płyt gramofonowych przynoszą jej miljon dolarów.

Gloria Caruso, córka zmarłego przed kilku laty króla tenorów, ma dzięki sławnemu ojcu zapewnioną świetną przyszłość. Wprawdzie wielki śpiewak pozostawił stosunkowo niewiele gotowizny, ale zato córka odziedziczyła po nim prawo tantjem

z naśpiewanych płyt gramofonowych.

Wynoszą one około miljona dolarów.

Poza tem Gloria otrzymała trzecią część spadku, dwie pozostałe przypadły wdowie, bratu i dwu synom zmarłego.

Ale jeszcze jedną spuściznę posiada panna Caruso, która może jej przynieść ogromny majątek: jest nią pono

prześliczny głos sopranowy,

niezwykłej mocy, barwny i giętkości, godny odpowiednik niezapomnianego tenoru ojcowskiego. Głos ten, będący obecnie w stadjum kształcenia, predestynuje pannę Glorię na jedną z najsławniejszych śpiewaczek świata.

Żałoba w domu wyrobnika.

Zwłoki na torze kolejowym.

Łódź, 22 grudnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na odcinku toru kolejowego Kardoszki — Kamińsk, pod Radomskiem znaleziono zmiażdżone przez pociąg

zwłoki mężczyzny.

Zawiadomiona o wypadku policja ustaliła, że nieznajomy został zabity przez pociąg osobowy zdążający do Krakowa w kierunku Warszawy.

W zwłokach rozpoznano 37-letniego Michała Kudzkiego, mieszkańca wsi Ruda, gminy Bartoszewice, powiatu radomskowskiego.

Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-śledczej.

Kudzki, ubogi wyrobnik, osierocił żonę z trojgiem

drobnych dzieci.

RATUJCIE WŁOSY.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów.

Poleca Skład Apteczny i Perfumerja H. Hermalina, Piotrkowska 11.

„...A kochanek miał sto!"

1 Maria Alba — 2 Gretel Joltz — 3 Louise Brooks — 4 Leila Hyams — 5 Natalie Joyce — 6 Victor Mc. Laglen

główni odtwórcy ról w najnowszym dramacie filmowym p. t. „...A kochanek miał sto" czyli „kobieciarz", który zabłyśnie jeszcze w bieżącym sezonie na srebrnych ekranach Polski.

Pomnik ofiar automobilizmu.

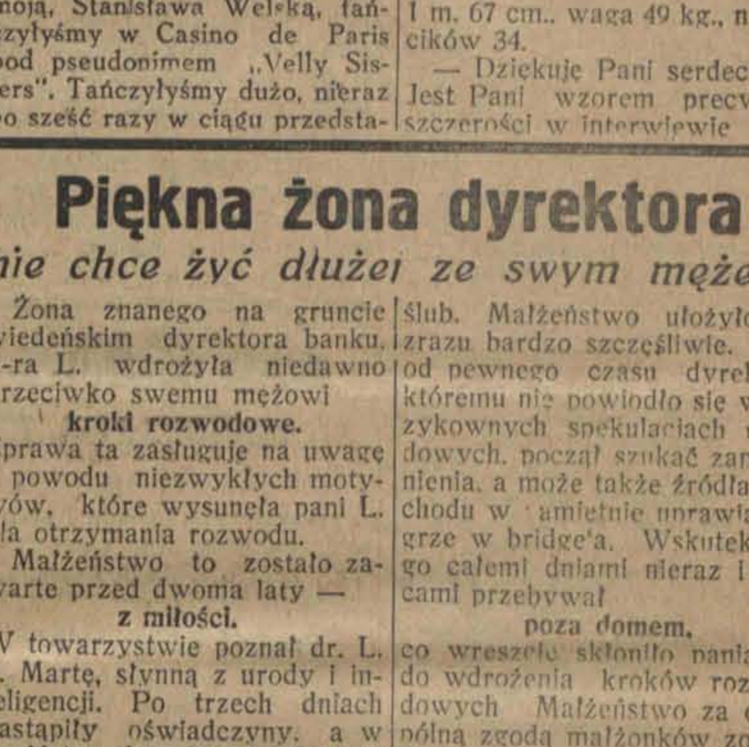

Pierwszy pomnik dla uczczenia pamięci ofiar automobilizmu został odsłonięty w Schaerbek obok Brukseli. (H)

SPORT

Ciekawy turniej absolwentów.

Łódź — Warszawa.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się dwudniowy turniej w siatkówkę i koszykówkę Koła Absolwentów z Łodzi z okazji jednorocznej działalności sportowej. Prócz najsilniejszych drużyn łódzkich do turnieju zaproszone również zostały dwa

najsilniejsze zespoły

piłki siatkowej i koszykowej klubów YMCA. i AZS.

Program jutrzejszych gier, które odbędą się o godz. 16-ej w sali gimn. niemieckiego przedstawia się następująco:

Siatkówka żeńska: PSPA. — Krügerowa. Sobolewska — Szczaniecka.

Siatkówka męska: AZS. (Warszawa) — Absolwenci. Koszykówka: YMCA. (Warszawa) — Triumph i AZS. (Warszawa) — Absolwenci.

Dziś w sobotę o godz. 16-ej również w sali Gimn. Niemieckiego grają następujące drużyny:

Siatkówka żeńska: Gimn Niemieckie — Kultura oraz Szczaniecka — Krügerowa.

Siatkówka męska: YMCA. (Warszawa) — YMCA. (Łódź) Koszykówka: AZS. (Warszawa)—Triumph i Gimn. Niemieckie — Absolwenci.

—×—

Nie wolno lekceważyć dziennikarzy sportowych.

Walne zebranie w Warszawie.

Pod przewodnictwem redaktora Stadjonu, p. Majchra, odbyło się wczoraj nadzw.

walne zebranie

Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Po odczytaniu sprawozdania zarządu rozwinęła się długa dyskusja nad sprawą ustawowego określenia stanowiska dziennikarzy sportowych w związku z ustawą, jaka ma być przedmiotem obrad sejmowych.

Opróżnione przez p. Junoszę Dąbrowskiego stanowisko wiceprezesa z uwagi na zbliżające się zwycz. walne zebranie

postanowiono nieobsadzać.

Poruszono wreszcie sprawę notorycznego pomijania prasy przy okazjach uroczystych przyjęć lub ważnych imprez sportowych. W dyskusji dano zarządowi dyrektywy, jak w wypadkach lekceważenia prasy ma postąpić, gdyż dotychczas z uwagi na dobro sportu z faktów takich nie wyciągano konsekwencyj.

—×—

Dysk i szabla.

Ślub p. Haliny Konopackiej.

Wczoraj odbył się w Rzymie ślub rekordzistki światowej i mistrzyni olimpijskiej w rzucie dyskiem p.

Haliny Konopackiej

z ministrem pełnomocnym Rzplitej w Budapeszcie płk. S. Ignacym Matuszewskim, znanym protektorem i miłośnikiem sportu. Szereg organizacyj, związków i osób prywatnych wysłał młodej parze telegramy gratulacyjne.

Według udzielonych przez p. Konopacką przed wyjazdem wyjaśnień, nie zamierza ona porzucać

czynnego życia sportowego.

—××—

Nagroda za przepłynięcie morza.

Znana pływaczka toruńska Skowrońska, która latem przepłynęła t. zw. „małe morze" z Gdyni na Hel, otrzymała od Polskiego Związku Pływackiego Puhar jako pamiątkę

dokonanego czynu.

Puhar powyższy został wręczony p. Skowrońskiej przez zarząd P. Z. P. w czasie obrad walnego zgromadzenia P. Z. P. w dniach 8 lub 9 grudnia r. b. w Bydgoszczy.

Dr. H. LUBICZ

ulica Cegielniana 43 tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową

Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8

Sport w kilku słowach.

(—) Zarząd Ligi przystępuje w najbliższych dniach do oficjalnego ogłoszenia tabeli ligowej. Do tej pory sprawa ta nie mogła być załatwiona, ponieważ Wydział Gier i Dyscypliny nie zweryfikował jeszcze wszystkich spotkań ligowych i w związku z tym możliwe jest że zajdzie w tabeli cały szereg zmian. Zwłaszcza wskutek nie których walcowerów za udział niezgłoszonych graczy mają zaiść przeróżne zmiany w tabeli.

(—) W Pabianicach jutro o godzinie 11 odbędzie się finałowy mecz o tytuł mistrza kl. B. pomiędzy Burza a ŁTSG. II.

(—) Jutro w sali YMCA. odbędzie się o godz. 10-ej walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Ping-Pongowego.

(—) Dziś o godz. 8-ej walne zgromadzenie ŁKS. odbędzie się w sali Rady Miejskiej.

—×—

Nie trąb po nocy

bo wylecisz z auta, jak z procy!

W Paryżu ukazało się niedawno rozporządzenie policyjne zakazujące automobilistom używania w nocy

sygnałów trąbkowych.

Czas zakazu obejmuje cztery godziny od 1 — 5. Policja uzasadniła to rozporządzenie tą okolicznością, że owe przeraźliwe sygnały wydawane przez trąbki czy syreny automobilowe, przerywały sen mieszkańcom Paryża. Należy dodać, iż wszelkie wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu mają być karane

bardzo surowo.

A możeby i u nas postąpiono w podobny sposób.

„Powieść o 14-rgu dzieciach"

Camilli Del Soldato.

Camilla Del Soldato: „Powieść o czternaściorgu dzieciach". Autoryzowany przekład Elesty. Nakładem księgarni „Czytaj", Łódź.

Pomiędzy tegorocznemi wydawnictwami gwiazdkowemi „Powieść o czternaściorgu dzieciach" odznaczona I-szą nagrodą na Konkursie Książki dla Młodzieży Szkolnej w Medjolanie, posiada jakieś odrębne i

swoiste piętno.

Czternaścioro dzieci, z któremi zapoznaje nas Camilla Del Soldato, już w zaraniu życia staje wobec całej jego powagi. Ojczulek tej licznej, bo dziewięciogłowej własnej rzeszy dziecięcej, do której dobrowolnie przygarnął pięcioro sierot po zmarłym przyjacielu, umie

tak nią pokierować,

umie wpoić w nią taką miłość do pracy praktycznej, owocnej, umie przelać w nią takie poczucie obowiązków rodzinnych i społecznych, że tendencja tej książki, wysoki jej poziom moralny i powaga stawiają ją w rzędzie wyjątkowych w literaturze dla młodzieży. Zdrowy optymizm i wiara we własne siły wobec całej powagi życia — oto barwy tego haftu. To też spolszczenie tej powieści, dokonane z wielką starannością, z radością powita każdy, kto zapozna się z jej treścią, nieco egzotyczną, a tak pełną uczuć ogólnoludzkich.

BLUSZCZ.

Nr. 51 „Bluszczu" przynosi rozpatrzenie szeregu żywotnych i aktualnych zagadnień. Artykuł N. Jastrzębskiej p. t. „Najnieszczęśliwsze matki" omawia program polepszenia losu kobiet opuszczonych. R. Czekańska-Heymanowa podaje sposoby wzmocnienia akcji samowystarczalności w artykule „Niechaj nasz ogień nie będzie słomiany". M. H. Szpyrkówna („Rozważania") pisze o głębokim, symbolicznem znaczeniu Bożego Narodzenia. W dalszym ciągu wymienić należy nowelę F. Kruszewskiej „Rafałek i Dulcinea". Korespondencja z Paryża Putiatycz-Surynowej, artykuł o ostatnich wyczynach sportowych pióra M. Miłobędzkiej, fachowe, do głębi przemyślane sprawozdania teatralne Dóra H. Naglerowej oraz szereg sprawozdań z książek. Dalej na specjalne podkreślenie zasługuje artykuł Z. Kozakówny „Ilość kobiet zawodowo pracujących w Polsce", „Technika tkanin" W. Młodożeńcowej, doskonałe porady przedświąteczne p. Elżbiety i inne.

—×—

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.29, Zurych 58.17 i pół, Berlin 46.80 — 47.20, wypłaty na Warszawę, Poznań i Katowice 46.90 — 47.10, Wiedeń 79.56, Praga 378.425.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.70 — 57.85, czek na Londyn 25.00, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.76 — 57.82, telegraficzne wypłaty na Berlin 122.645 — 122.954.

Londyn. Notowania końcowe Nowy Jork [illegible], Holandja 12.07.87, Francja 124.01, Belgja 34.872, Włochy 92.66, Niemcy 20.358, Szwajcarja 25.168, Danja 18.110, Praga 168.81, Wiedeń 34.47, Warszawa 43.29.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.02, Nowy Jork 25.54 i pół, Szwajcarja 492.50.

Nowy Jork. Londyn 4.85 13/32 Paryż 391 i pół, Berlin 23.84 i pół, Wiedeń 14.07, Praga 2.96 i pół, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

Liverpool, 21. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.31, luty 10.32, marzec 10.36, kwiecień 10.37, maj 10.39, czerwiec 10.35, lipiec 10.36, sierpień 10.28 wrzesień 10.21, październik 10.14, listopad 10.09, grudzień 10.30, loco 10.57.

Liverpool, 21. 12. Egipska, zamknięcie: styczeń 18.78 marzec 19.03, maj 19.10 lipiec 19.15 wrzesień 19.05, listopad 18.90 loco 19.40.

Nowy Jork, 21. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 19.98 —19.99, luty 20.00, marzec 20.02 — 20.04, kwiecień 20.01, maj 20.00, czerwiec 19.84, lipiec 19.68, — 19.69, sierpień 19.55, wrzesień 19.43, październik 19.31, listopad 19.37, grudzień 20.23 — 20.25, loco 20.40

Nowy Orlean, 21. 12. Amerykańska: styczeń 19.35, marzec 19.41, maj 19.40 — 19.41, lipiec 19.27 — 19.28, październik 18.80 grudzień 19.33, loco 19.15.

—×—

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 22. 12. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 35.25 — 35.50, pszenica 45.50 — 46.00, jęczmień brow. 35 — 35.50, na kaszę 32 — 33, owies jednolity 34 — 34.50, otręby żytnie 25 — 25.50, pszenne średn. 26 — 27, grube 27 — 28, mąka pszenna 65 proc. 73 — 75, żytnia 70 proc. 49 — 50, łuchy lniane 50.50 — 51, rzepakowe 42 — 43, rzepak 86 — 88. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

—×—

Waluty, dewizy i złoto.

Zapotrzebowanie na dewizy na giełdzie walutowej zwiększyło się, nie dosięgło jednak przeciętnie notowanych rozmiarów. Dolary gotówkowe: dewizy na Nowy Jork, Paryż i Pragę utrzymały się przy dotychczasowych kursach. Z pozostałych dewiz zwyżkowały o 1 gr. dewizy na Sztokholm i 2 gr. na Szwajcarję, słabsze były natomiast dewizy na Londyn o pół gr. i na Włochy o 2 i pół gr. w porównaniu z kursami poprzedniemi.

ZWYŻKA DOLARÓWKI. LISTY ZASTAWNE PRAWIE BEZ ZMIAN.

Mimo bardzo niewielkich obrotów, powetowała sobie poniesioną stratę Dolarówka, podwyższając swój kurs o 2 zł. 4 proc. Poż. Inwestycyjna i pozostałe papiery państwowe zakupywano w minimalnych ilościach po kursach niezmienionych. Listy zastawne 4 i pół proc. złotowe i 8 proc. dolarowe ziemskie, 8 proc. Tow. Kred. Przem. Polskiego, 5 proc. m. Warszawy i 8 proc. m. Lublina utrzymały się bez zmiany. Jedynie słabsze były 4 i pół proc. i 8 proc. m. Warszawy o 50 gr. Obligacje m. Warszawy od dłuższego czasu pozostają bez ruchu.

MAŁA PODAŻ AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej popyt na akcje był znaczny jednakże obroty były o wiele mniejsze, niż zwykle, a nawet większością akcyj nie obracano zupełnie. Przyczyną takiego stanu rzeczy był ogromny brak materjału, poprawa tendencji podziałała hamująco na posiadaczy akcyj, którzy wstrzymywali się od zawierania tranzakcyj, spodziewając się po dłuższej przerwie świątecznej osiągnąć znacznie wieksze zyski. Z akcyj bankowych poszukiwany był bardzo Bank Polski i podniósł swój kurs jeszcze o 2 zł. 50 gr. Jedną z przyczyn stałej zwyżki kursów tego banku w dniach ostatnich są pogłoski o spodziewanej wypłacie 16 proc. dywidendy za ostatni rok operacyjny. Z pozostałych akcyj bankowych zwyżkował także Powszechny Bank Kredytowy o 1 zł. Po niezmienionym kursie zawierano tranzakcje Bankiem Dyskontowym, a tylko Bank Zw. Sp. Zarobkowych obniżył się o 50 gr. Akcje chemiczne Spiessa oraz cukrowe Warsz. Tow. Fabr. Cukru utrzymały się przy dotychczasowych notowaniach. Niezmienione pozostały też kursy akcyj cementowych Firleya i Warsz. Tow. Kop. Węgla. Akcjami naftowemi i elektrycznemi nie zawierano żadnych tranzakcyj. Z akcyj metalowych utrzymały się Cegielski i Rudzki. Dużym popytem przy niedostatecznej ilości materjału cieszyły się Starachowice, wyższe o 25 gr. i Modrzejów, który zyskał 50 gr. na kursie. Do tranzakcyj Lilpopami nie doszło wskutek braku porozumienia między stronami. W dziale włókienniczym obniżyło się o 50 gr. Żyrardów. Akcjami handlowemi nie obracano zupełnie. Za akcie spożywcze Haberbuscha chciano płacić o wiele wyższe ceny, nie było jednak zupełnie materjału.

Humor zagraniczny.

Podzielone role.

Adorator I: — Czy mogę przeczytać, panno Olu, mój najnowszy sonet, który poświęciłem pani?

Pani: — Proszę mi go dać panie Janku. Przeczyta mi go w domu pan Henryk. (W)

KOMUNIKAT!

Najlepszą gwiazdką dla wszystkich jest los wielkiej loterii lotniczej, zorganizowanej na cel budowy pierwszej cywilnej szkoły pilotów w Radomiu.

Losy w cenie 1 złotego nabywać można w Komitecie Wojew. L. O. P. P., Piotrkowska 67 prawa oficyna, parter, od godz. 9 do 15-tej.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 4-ej po południu po cenach zniżonych przedostatni występ Malickiej i Węgierki w „Prawdziwej miłości".

Jutro wieczorem „Prawdziwa miłość" ukaże się po raz ostatni.

Dziś wieczorem premjera oddawna zapowiadanej sensacyjnej sztuki amerykańskiej „Broadway" w inscenizacji Konstantego Tatarkiewicza, w dekoracjach K. Mackiewicza, z muzyką jazzbandową w opracowaniu Z. Białostockiego.

Jutro, o godzinie 3 i pół po południu „Kupiec Wenecki", w którym raz jeszcze i bezwzględnie ostatni rolę Szajloka odtworzy Karol Adwentowicz. Ze względu na czas przedświąteczny ceny zniższe.

REPRETUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU MIEJSKIEGO.

Kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje dziś przez cały dzień i jutro do godz. 2 po południu bilety na następujące przedstawienia świąteczne:

wtorek, o godz. 8.30 wieczorem „Broadway".

środa: o godz. 12 w południe przedstawienie po cenach najniższych dla dzieci — „Długonosy krzełek i królewna gąska"; o godz. 3 i pół po południu, po cenach popularnych „Księżniczka Turandot"; o godz. 8.30 wieczorem po raz trzeci—„Broadway";

czwartek o godz. 8.30 wieczorem „Kupiec weneki" — ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

Dziś wieczorem oraz jutro o godz. 5 po południu ostatnie dwa powtórzenia czarującej komedji Niccodemiego „Świt, dzień i noc" w wykonaniu Malickiej i Węgierki.

„Sekretarka pana prezesa" z Jarkowską i Znicem ukaże się jutro wieczorem oraz w dalszym ciągu we wtorek i środę świąteczną.

W środę na przedstawieniu popołudniowem po cenach popularnych przypomni się niegrana od roku miesięcy wesoła komedja buduarowa Dewal'a „Simona" z Ir. Grywińską i T. Krotkem w rolach głównych.

„MURZYN WARSZAWSKI".

Dyrekcja Teatru Miejskiego nabyła od Antoniego Słonimskiego prawo wystawienia w Łodzi jego najnowszej komedji p. t. „Murzyn warszawski". „Murzyn" będzie najbliższą premjerą Teatru Kameralnego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 4 po południu i 8.20 wiecz. ostatnie cztery przedstawienia „Małki Szwarcenkopf" W poniedziałek wigilijny przedstawienie zawieszone.

Repertuar świąteczny wypełni wielce interesująca sztuka G. Zapolskiej „Jojne Firułkes", dalszy ciąg „Małki Szwarcenkopf", która grana będzie we wtorek, środę, czwartek i piątek o godz. 8.20 wieczorem. Od soboty zaś w okresie noworocznym kapitalna komedia „Świat bez mężczyzn". Bilety na te wszystkie przedstawienia do nabycia w kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny Nr. 4.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem; jutro o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem oraz we wtorek o godz. 8.20 wieczorem i w środę o 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem bawić będzie publiczność arcywesoła krotochwila „Co on robi w nocy". Bilety na wszystkie te przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

PRZEDSTAWIENIA ŚWIĄTECZNE T-WA ŚPIEW. IM. MONIUSZKI.

Tow. Śpiewacze im. Moniuszki urządza w Teatrze Popularnym tradycyjne przedstawienia świąteczne we wtorek, 25 b. m. i w środę 26 b. m. o godz. 4 po południu. Grane będzie „Boże Narodzenie", obraz historyczny w 6-ciu odsłonach ks. Cyraskiego przez członków T-wa Śpiew. im Moniuszki pod reżyserją dyr. Pilarskiego. W widowisku przyjmują udział pełne chóry i orkiestra. Całość urozmaicą tańce kwiatów i odalisek układu baletm. Wł. Majewskiego. Bilety nabywać już można w kasie teatru ul. Ogrodowa 18.

WIECZÓR POEZJI WANDY MODZELEWSKIEJ.

W dniu 26 b. m. w sali Majstrów Fabrycznych ul. Żeromskiego 74, odbędzie się o godzinie 8-ej wieczorem ostatnie przedstawienie p. n. „Wieczór poezji", w którym wystąpi p. Wanda Modzelewska, artystka dramatyczna z Warszawy. W programie deklamacje nastrojowe i humorystyczne oraz monologi.

„ABY BYŁO ŁADNIE.... ABY BYŁO WESOŁO..."

Oto hasło, zapomocą którego artyści Teatru Popularnego powitają na dwóch przedstawieniach sylwestrowych Nowy Rok w poniedziałek dn. 31 b. m. pierwsze o godz. 11.35, drugie o 2.16 w nocy. Hasłem tem zaszczepią w publiczność nadzieję lepszego przyszłego roku, dadzą możność zapomnienia o przebytych troskach — zmuszą doborowym programem do radości, śmiechu i wesela.

Komitet tej „nocy zapomnienia" postarał się zadowolić nawet najwybredniejsze gusta, składając program z prawdziwych atrakcyjnych szlagierów. Zapowiedź tych przedstawień odbiła się głośnem echem wśród szerokich sfer kominogrodzian i została przyjęta z radością i pełnem zadowoleniem, świadczy o tem najlepiej wielki popyt na bilety, które sprzedaje już kasa teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18. Kto zatem chce godnie spędzić kilka godzin tej jedynej w roku nocy szału, niech śpieszy po bilety a cały rok spędzi w pełni zadowolenia.

Dla publiczności górnych dzielnic miasta odbędzie się również przedstawienie sylwestrowe w Teatrze w sali Geyera, Piotrkowska 295 w poniedziałek o godz. 11.35 w nocy z tym samym programem. Bilety sprzedaje kasa teatru w sali Geyera.

RADJO-KĄCIK.

Warszawa, 1111 m. — 11.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwat. astronom., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nad program; 15.45 Komunikat samorządowy; 16.00 Muzyka płyt gramofonowych; 17.10 Odczyt z cyklu organizowanych przez Min. W. R. i O. P. dla nauczycieli historji p. t. „Współczesny stan badań nad dzielnicowością Polski" wygłosi dr. St. Arnold; 17.35 Odczyt p. t. „Książki na gwiazdkę" — prof. Henryk Mościcki; 18.00 Program dla dzieci. Choinkowe bajki; 19.00 Rozmaitości; 19.30 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski; 19.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserw. astronom.; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.05 Boczna antena (O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice) — p. Bruno Winawer; 20.30 „Miłość cygańska" operetka w 3-ch aktach Franciszka Lehara. W przerwie komunikat teatrów miejskich; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza" (W. Roszkowski).

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epsztajna, Piotrkowska 225. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. M. Rozenbluma, Cegielniana 12. Gorfeina, Zachodnia 54. J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. (p)

Jeszcze tylko... 20 tysięcy kilometrów.

Przegrany zakład kapitana.

W grudniu 1918 trjesteński kapitan, Antonio Zetto opuścił miasto, aby rozpocząć pieszo podróż

naokoło świata.

Przedsięwzięcie tej podróży było wynikiem zakładu, wedle którego kapitan zobowiązał się w ciągu 10 lat zwiedzić wszystkie kraje kuli ziemskiej. Warunki zakładu były bardzo drakońskie, ponieważ globtretterowi nie było wolno zabrać ze sobą jedzenia lub broni, czy też nawet pieniędzy. Aby np. przebyć jakieś morze, musiał kapitan Zetto przedtem w pocie czoła zarobić pieniądze

na opłacenie miejsca na okręcie.

Po niezliczonych trudach doszedł podróżnik, który obecnie przebywa w Indochinach, do przekonania, że będzie musiał przegrać zakład, ponieważ w omówionym terminie nie dotrzyma zobowiązania. W Bangkok odbyto z tym globtretterem wywiad. Opowiedział on, że był zmuszony przebyć wśród piasków Sahary przeszło 60 klm.

bez kropli wody,

że dalej w Turkestanie został przez Nomadów wzięty do niewoli i miał być stracony, że w Tybecie siedział przez kilka miesięcy w więzieniu itd.

— Wiem teraz — oświadczył podróżnik — że przegram mój zakład, mimo to jednak chcę osiągnąć swój cel.

Zetto zwiedził już część Europy, Afrykę, Amerykę Północną i Południową, a ma tylko do odbycia „maleńką resztę" w postaci 20.000 klm.

—×—

Polak na krześle elektrycznem.

Śmierć za uprowadzenie dziewczyny.

Szajka handlarzy żywym towarem grasuje nietylko w Europie. Nie są od nich wolne i Stany Zjedn. Oprócz nich na kobiety czyhają całe

watahy zboczeńców

t. zw. „moronów", którzy najczęściej uprawiają je autami

Jak wiadomo Amerykanin ma dla kobiety niezwykłą cześć i ustawodawstwo Stanów Zj. ostremi karami chroni kobiety przed zaczepkami, tak, że n. p. nieświadom tych zwyczajów cudzoziemiec może się narazić na aresztowanie za proste zapytanie nieznajomej kobiety o kierunek drogi. Łatwo też pojąć oburzenie jankesów na fakt powtarzających się w ostatnich czasach coraz liczniej wypadków niewolenia podstępnie

uprowadzonych kobiet.

Onegdaj w Chicago dwaj szoferzy, Peck i Kane, uwieźli autem 19-letnią pannę Levitow i dopuścili się na niej gwałtu. Policja szybko ujęła zwyrodnialców, którzy jak się okazało, steroryzowali dwóch odprowadzających pannę Levitow młodzieńców i zabrali im z kieszeni 36 dol.

Napad ten spotkał się z niezwykle surowym wyrokiem: obaj „moroni" skazani zostali

na karę śmierci.

Dodać należy, że Kane podobno jest z pochodzenia Polakiem i właściwie nazywa się Kinowski.

Kobiety jako wynalazczynie.

Pomysłowość jest zaletą płci pięknej.

Polki nie są na ostatniem miejscu.

Zagraniczne dzienniki żywo komentują wynalazek naszej rodaczki, doktora chemji Iwanowskiej, która wynalazła

nowy rodzaj asfaltu,

tak zwany -Cel-asfalt, odznaczający się wielką trwałością, a ponadto wcale nie śliski. Gatunek i niska cena tego materjału wprowadzają produkcję asfaltu na zupełnie nowe tory. Też same dzienniki donoszą o powstaniu nowego towarzystwa akcyjnego, które rzekomo zakłada dwie fabryki, jedną pod Warszawą, drugą niedaleko Poznania, mogące zatrudnić setki rąk roboczych. Czechosłowacja i Stany Zjednoczone ubiegają się o patent.

Informacje te są w wysokim stopniu ciekawe. Kobieta, rodaczka ponadto, wywołuje przewrót w dziedzinie, którą dotąd uważano za wyłączne pole pracy mężczyzny. Wprawdzie p. Iwanowska jest doktorem chemji i wiedza oraz zawód jej dopomogły w tym wypadku do owego odkrycia. Pomimo wszystko jednak należy do rodzaju, któremu dotąd odmawiano

talentu twórczego

i darów wynalazczych. Fakt jej wynalazku wywołuje pewne zamieszanie, zachwiał istniejące dotąd przesądy.

Przesądy bowiem stawały dotąd na przeszkodzie do uznania kobiecych zdolności i możliwości, także i w dziedzinie wynalazków. Jest tylko przesądem nie przyznawać kobiecie wynalazczości. Od najdawniejszych czasów, gdy człowiek, walczący z grozą sił przyrody, powoli zamieniał się z dzikiego stworzenia w istotę wyższą, kobieta, natchniona miłością macierzyńską,

stawała się pomysłowa,

aby rodzinie swej stworzyć warunki pożywienia i odzienia. Oczywiście, stopniowy rozwój jej pomysłowych wynalazków w ciągu długich stuleci nie był rejestrowany w urzędach patentowych, a przyjmowany jako rzecz naturalna i konieczna.

Nowsze czasy zaczęły notować wynalazki kobiet i statystyczne biuro amerykańskie dla kobiet, t. zw. „Women's Pureau" podaje ciekawe dane informacyjne, z których wynika że działalność kobiety rozciąga się na najrozmaitsze dziedziny, w których nie tak dawno jeszcze pracowali

wyłącznie mężczyźni.

Z 5000 wynalazków kobiecych, które zostały opatentowane w ostatnim dziesiątku lat, 221 zostały zastosowane w rolnictwie, leśnictwie i hodowli bydła; 223 w przemyśle; 208 w dziedzinie naprawy względnie ulepszenia materjałów budowlanych, 345 w dziale transportowym, 378 w zakresie środków pomocniczych dla handlu i przemysłu, uprawy ziemi i w gospodarstwie domowem, 227 w dziedzinie fachowych potrzeb medycznych, chirurgicznych i dentystycznych, 129 w zakresie bezpieczeństwa i higjeny.

Kobiety pomyślały także o hutnictwie i górnictwie, o ulepszeniu pralni parowych, rybołóstwie, w którem powstało dziewięć nowych wynalazków, świadczących o bystrej obserwacji z dziedziny życia ryb. Zaznaczyć również należy — z żalem, niestety — że kobiety przyczyniły się także do wprowadzenia ulepszeń

w wyrobie pocisków

i broni palnej. Wynikło to z pewnością z faktu, że podczas wojny światowej niezliczone kobiety pomagać musiały na tem polu produkcji.

Z szeregu licznych wynalazków kobiecych — oczywiście pewna ilość tylko odznacza się wybitnością, ale to samo powiedzieć można i o wynalazkach męskich. Jednak zostało dowiedzione, że wartość kobiecych wynalazków w stosunku do ogólnej ich ilości

jest znacznie większa,

niż wynalazków męskich, obliczonych według tej samej miary.

Do wynalazku prowadziły kobietę przedewszystkiem wysiłki codziennej pracy, doświadczenie pochłaniające siły, walka z trudnościami przedmiotu pracy. Zmuszało je to do namyślania się nad ułatwieniem pracy, nad pomocniczemi środkami i t. p.

Chcąc skłonić Amerykanki do szukania nowych pomysłów, zrobiono przegląd dawniejszych kobiecych wynalazków.

Stwierdzono, że najstarszy patent, udzielony kolonistom w Stanach Zjednoczonych pochodził z Anglji i dostał się kobiecie, która wynalazła młynek do mielenia kukurydzy. Od roku 1860 kobiety coraz częściej zabiegały o uzyskanie patentów na swoje wynalazki. Pani Montgomery przedstawiła model nowych kół dla parowozów. Pani M. E. Walton — model dźwigu kolejowego. Pani Ballinger przedstawiła do opatentowania aparat do sterylizowania produktów spożywczych siłą pary. Pani Rosette — automatyczną maszynę do czyszczenia ulic. Pani Ferdinand wynalazkiem swym ulepszyła oświetlenie sceny, a pani Pecour wskazała sposób zdobywania kobaltu z minerałów, zawierających ten metal. — Pani Johnson jest wynalazczynia maszyny do robienia lodów. Mary Powers wynalazkiem swym zmniejszyła turkot pociągu, a także wynalazła przyrząd

do wchłaniania dymu.

Małgorzata Knight w 1879 roku wynalazła maszynę do wyrobu woreczków z papieru, a pewna kobieta z Waszyngtonu wynalazła światło sygnalizujące dla statków, które według jej nazwiska, zwie się Coston-Pight (światłem Coston).

Może wyliczenie tych wynalazków pobudzi do dalszych pomysłów nietylko Amerykanki, ale nasze, polskie kobiety, które mają tak sławny wzór, jak pani Curie-Skłodowska, współwynalazczyni radu?

Uroczem zjawiskiem na srebrnym ekranie jest zawsze czarująca Lola Todd.

Wielki skandal na koncercie.

Przeciwnicy

nowoczesnego kompozytora.

Podczas generalnej próby symfonicznego dzieła Schönberga, odbytej pod kierownictwem Furtwänglera, przyszło

do wielkiego skandalu.

Pierwszym punktem tej generalnej próby było wystawienie nowej kompozycji Arnolda Schönberga p. t.: „Warjacje na orkiestrę". Zaledwie przebrzmiał ostatni ton tej oryginalnej kompozycji, gdy przeciwnicy Schönberga wszczęli wprost piekielny hałas. Rozległy się okrzyki: „Hańba!", „Precz!", „To skandal!".

„Do domu warjatów z kompozytorem!" i t. d.

Obecni na sali sympatycy Schönberga odpowiedzieli również okrzykami, tak, że powstało nielada zamieszanie. Nie pomogła interwencja Furtwänglera, który usiłował rozjątrzoną publiczność uspokoić: Musiano zatem generalną próbę przerwać.

Nowym „gwiazdorem" filmowym, który podbije serca łodzianek, jest Herbert Rawlinson, ujmujący swym przemiłym uśmiechem

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tram. pabjanickiego)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Komplet świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

Dla pań od 4—5 oddziel. poczekalnia.

W kawiarni.

Pan I: — Czy to prawda, że syn pański sprzyniewierzył 5000 złotych?
Pan II: — Głupstwo, plotki... Poprostu zwyczajne manko w kasie, a już całe miasto o tem mówi. A gdy niedawno miał nadwyżkę 75 groszy, to nie mówiono o tem ani słowa.

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.

Redakcja: Zawadzka ...
stracja: Piotrkowska ...
ny: 38-28, 228...
Redaktor lub jego ...
dyrektor wydawnict...
od godziny 1 do 2 ...
Cena prenu...
Miesięcznie w Łodz...
na prowincji 4.50, ...
Odnoszenie do d...
Artykuły nadesłane ...
honorarium uważane s...
Rękopisów zarówno ...
-drzuconych redakcja...
Cena 20...

zostaje ...
Pole...

Warszawa, 24. ... kor.) — Z dniem ... wchodzi w życie ro... nie ministra poczt i ... podnoszące
niektóre pozy... taryfy pocztowej. O... leconą przesyłkę po... wyższa się z 40 do 5... obrocie wewnętrzny... 60 gr. w obrocie za... Należytość asekurac...

Komisarz Frank... oficer inspekcyjny... P. P. m. Łodzi odz... stał srebrnym krzyż...

Dyrektor Siec...
wiceminis...
sprawiedliw...
Upatrzony ka...

Warszawa, 24. ... kor.) — Na stanow... ministra w minister... wiedliwości wymi... kandydatura
dyrektora depar... ustawodawczego S... go.

—×—

Klepura s... święt... *w Krako...*

Jan Kiepura, zna... wak opery „La Scal... lanie, przybył w dr... szym do Krakowa... dzi święta. Wraca ... bawem do przerw... djów nad nową ope... wystąpi po raz pie...
stały członek „L...
Występ naszeg... w tej nowej operz... ridicole" (Śmieszne... bretto Moljera. mu... nastąpi za trzy tyg... siącu styczniu.

—×—

Powrót po... robotników... nowych z N...

Katowice, 24. 1... kor.) — Od kilku d... migracja robotnikó... wych z Niemiec ... przez Olesno, Zaw... niec.
Przez stacje zb... blińcu przeszło już ... robotników.

Echo poświą...

Z powodu świą... rodzenia, następ... „Echa" ukaże się ... o zwykłej porze.